Należytość pocztowa opłacona gotowo. WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 9 października 1935 Nr. 276

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
...ny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

„Dziś Adua — jutro Addis Abeba"

Olbrzymie demonstracje w Rzymie

Rzym, 8. 10. PAT. Dla uczczenia zajęcia Adui, odbyła się wczoraj wieczorem w Rzymie *olbrzymia manifestacja.* Na ulice wyległy olbrzymie tłumy publiczności z pochodniami, sztandarami i transparentami Z okolic Rzymu i Lacium *przybyły na samochodach tysiące faszystów.* Na transparentach widniały napisy w rodzaju *„Dziś Adua — jutro Addis-Abeba"*, *„Jesteśmy jedynymi sędziami swoich spraw"*. Niesiono również *karykatury skierowane przeciwko Abisyńczykom, rzadziej przeciwko Anglikom.* Punkt kulminacyjny manifestacji odbył się na placu Colonna. Przed gmachem ambasady francuskiej orkiestry odegrały *„Giovinezzę"* i *„Marsyljankę"*. Po zakończeniu manifestacji, tłumy rozeszły się według dzielnic miasta. Dla zapobieżenia incydentom dokoła ambasady angielskiej wzmocniono posterunki policji. *Entuzjazm, jaki panował wczoraj w Rzymie, da się porównać — nastrojem z r. 1922 po zajęciu Rzymu przez faszystów.*

Pierwszy rozdział kampanji włoskiej --- zamknięty

Rzym. 8. 10. PAT. Pierwszy rozdział kampanji w Afryce wschodniej został zamknięty przez zajęcie **wszystkich punktów, które stanowiły cel usiłowań włoskich.** Przed decyzją w sprawie dalszego posuwania się sztab włoski wyda zapewne **rozkaz zatrzymania się na pewien czas,** niezbędny dla zorganizowania zdobytego terenu i przygotowania nowej bazy wypadowej. Obecna linja frontu północnego przechodzi na zachodzie między Axum i Aduą i podnosi się na północ do Entiscio i idzie na wschód aż do Adigrat. **Front włoski znajduje się przed masywem, mającym kształt kulisty.** Szczytowym punktem tego masywu jest Amba Augher. — Na tej linji wzgórz organizują się siły abisyńskie, co tłumaczy, **że podczas swego marszu Włosi napotykali tylko mniej lub więcej liczne bandy.** Obecnie jest rzeczą najważniejszą naprawa systemu dróg, który dzieli obecnie zajętą linję od granicy Erytrei.

Wbrew niektórym informacjom zagranicznym, liczba zabitych podczas **walk dotychczasowych nie jest zbyt wielka.** Samoloty użyte w akcji wojennej nie są ostatniego typu. Ogółem w Afryce wschodniej znajduje się 27 eskadr czyli około 300 samolotów. W kierunku rzeki Taccage, gdzie koncentrują się wojska abisyńskie, wysłano rekonesans.

Włosi posuwają się naprzód i zdobywają nowe pozycje

Addis Abeba. 8. 10. PAT. Informacje, nadchodzą z różnych frontów **rozmaitemi drogami.** Z frontu północnego wiadomości są **najbardziej skąpe,** gdyż linja telefoniczna Adua - Hakale - Dessie jest zerwana. Telefon na linji Addis Abeba - Harrar - Dzidziga działa bez przerwy. Ataki lotników włoskich **wymierzone są głównie przeciw linjom komunikacji telefonicznej i telegraficznej.** Na froncie północnym i południowym wojska abisyńskie zgodnie z otrzymanemi rozkazami **cofnęły się,** tracąc styczność z przeciwnikami. Marsz wojsk włoskich naprzód w prowincji Tigre trwa w kierunku na zachód od rzeki Takaze. Potwierdza się wiad. o **zajęciu Aksum przez wojska włoskie.** Wojska włoskie posuwają się naprzód w kierunku Tekele - Amimanot. Wojska włoskie znajdują się w odległości 3 klm na południe od Adigrat.

Na froncie wschodnim w rejonie góry Mussa-Ali panuje spokój.

Na froncie południowym wojska włoskie **idą naprzód** w dwu kierunkach od bazy Dolo Jaa do rzeki Ganale-Daria i od Gorahi na północ do Sasa-Baneh. **Ado** (na północ od Ual-Ual) **zostało wczoraj zajęte przez Włochów.**

Manewr strategiczny Negusa

Rzym, 8. 10. PAT. Korespondent „Corriere della Sera" z Asmary donosi, że w Dessie, dokąd ma przybyć Negus, organizowane są pospiesznie *dwie silne kolumny wojsk abisyńskich.* Obecność Negusa w tym rejonie pozwala przewidywać, *że podjęty tam zostanie jakiś manewr strategiczny,* opracowany prawdopodobnie *przez któregoś z oficerów zagranicznych.* Zaznaczyć należy, że Dessie połączona jest z Hararem i Diredauą dość dobremi drogami.

* * *

Paryż, 8. 10. (R). Abisyński minister wojny, Ras Mulugetha, otrzymał dymisję z rozkazu cesarza. Na jego miejsce mianowany został Ras Getatoha Abata. Były minister udał się na front północny.

Ameryka utrudnia wysyłkę broni do Abisynji

Waszyngton. 8. 10. PAT. W myśl orędzia prezydenta Roosevelta, zakazującego wysyłania broni do portów neutralnych, skąd mogłyby być następnie skierowane do krajów, prowadzących wojnę, **wydane zostały instrukcje o zatrzymywaniu statków, udających się w kierunku Dzibuti.** Funkcjonarjusze departamentu stanu zaznaczają, że port Dzibuti został specjalnie wymieniony jako końcowa stacja linji kolejowej, lecz **wysyłka broni do innych portów będzie również wstrzymana, o ile władze amerykańskie podejrzewać będą, że przeznaczona ona jest do Abisynji, Włoch lub kolonij włoskich.**

Nowy York. 8. 10. PAT. Admirał Hamlet wydał rozkaz polecający flocie współdziałanie z urzędnikami celnymi przy wykonywaniu przepisów o zakazie wywozu broni do Włoch i Abisynji.

Hearst atakuje Anglię

Nowy York. 8. 10. PAT. Dzienniki, należące do grupy Hearsta prowadzą gwałtowną kampanję przeciwko Wielkiej Brytanji, oskarżając ją, **iż stara się wciągnąć pozostałe państwa świata do wojny tylko po to, ażeby mogła ona wyciągnąć kasztany z ognia.**

—ooo—

Kiedy odbędą się wybory do parlamentu w Anglji

Londyn. 8. 10. PAT. Kilka dzienników dzisiejszych wymienia **datę 28 listopada jako prawdopodobną datę wyborów do Izby Gmin.** W razie jednak pogorszenia się sytuacji międzynarodowej, wybory miałyby być odroczone.

„Daily Mail" podaje, że rozważana jest obecnie sprawa rozszerzenia podstaw obecnego rządu przez **powołanie doń Herberta Samuela** (liberał) i kilku przywódców Labour Party.

Według **„Morning Post"** wobec spodziewanej ostrej opozycji Partji Pracy **przeciwko programowi** dozbrojenia się, który ma być przedstawiony parlamentowi w łonie rządu utrwala się przekonanie, że należy zwrócić się do ludności kraju, by dała wyraz swej woli.

Smutne paradoksy

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 6 października.

Okres deszczów, które ustały niestety w Abisynji, rozpoczął się w Genewie. Dni są szare i smutne, noce długie i posępne. Si vis pacem, para. . pluie, mówiono jeszcze doniedawna, czyniąc ponuro - żartobliwą aluzję do jedynej prawdziwej przeszkody dla wybuchu wojny w Abisynji. W Abisynji „parapluies" (zwane u nas parasolami) się zamknęły i zaczęły grać karabiny, mitraljezy, armaty, pękać bomby, czołgać się tanki — zaczęła się ohydna rzeź, dla której miano wojny jest napewno zbyt honorowem. Otworzyły się natomiast „parapluies" w jesiennej Genewie, by przysłonić oblicza zafrasowanych i bezsilnych dyplomatów. Trzy i pół roku temu — brzmi to już jak legenda — zebrała się w Genewie Światowa Konferencja Rozbrojeniowa i rozpoczęła swoje obrady w chwili, kiedy Japończycy bombardowali z powietrza Szanghaj. Od tego czasu ludzkość cała poczęła się zanurzać coraz głębiej w bagno gwałtu i bezprawia, a Liga Narodów, nie będąc w stanie położyć tamy temu rozwojowi, popadała z jednego paradoksalnego i upokarzającego położenia w drugi. Japonja, potępiona „moralnie", wystąpiła, pół roku później wystąpiły również hitlerowskie Niemcy; wojna w Chaco rozwijała się bez przeszkód, sankcje nie zostały zastosowane i Paragwaj wkońcu także wystąpił. Niemcy hitlerowskie podarły jednostronnym aktem V-tą część Traktatu wersalskiego, za co zostały moralnie potępione, ale w kilka miesięcy później Wielka Brytanja zawarła z nimi dwustronny układ morski, sankcjonujący dozbrojenie niemieckie na morzu, a temsamem i na lądzie i w powietrzu. Wreszcie przyszła kolej na Włochy faszystowskie, gotujące się już oddawna do walki o „miejsce pod słońcem". Przygotowania do agresji na Etjopję odbywały się publicznie, przez długie miesiące, podczas których Liga Narodów zajmowała się zgóry na bezskuteczność skazanemi wysiłkami ugodowemi.

Wrześniowe sesje Rady i Zgromadzenia Ligi stały pod znakiem nie dającego się uniknąć — w każdym razie nie zapomocą perswazyj i mów — wybuchu wojny italskiej przeciwko Etjopji. A jednak zarówno Rada jak i Zgromadzenie nie wyszły poza obręb słownej walki przeciwko zupełnie pewnemu wybuchowi tej nowej wojny afrykańskiej. Jedynem wielkiem wydarzeniem tych sesyj było tylko zdecydowane wystąpienie Wielkiej Brytanji w obronie Paktu Ligi, całego Paktu. Wystąpienie nietylko słowne, ale i czynne. Wielka Brytanja, sama jedna, nie poprzestała na obronie Paktu przez usta jej ministra spraw zagranicznych, ale skoncentrowała ponadto większą część swojej floty wojennej na morzach Śródziemnem i Czerwonem. Było to jednak już za późno. Od roku 1925, kiedy Wielka Brytanja odmówiła podpisania protokółu genewskiego, przekreślając w ten sposób wszelkie możliwości choćby częściowego wprowadzenia w życie Paktu Ligi i zasady kolektywnego bezpieczeństwa, świat przeszedł zmiany tak głębokie, że o dziesięć, o cztery, a w każdym razie o rok spóźniona gotowość Wielkiej Brytanji do współdziałania z Europą w utrzymaniu kolektywnego bezpieczeństwa nie może już wywołać zbawiennych niegdyś skutków.

Doszło do tego, że Pakt Ligi Narodów, którego w przeciągu piętnastu lat powojennych nigdy nie chciano rzeczywiście i całkowicie stosować, nie da się dziś przeciwko jego gwałcicielom już inaczej obronić, jak przez użycie siły. A ponieważ liczba państw, które Pakt już pogwałciły, albo które do jego pogwałcenia są zdecydowane, jest dosyć poważną, obrona Paktu nie da się praktycznie więcej urzeczywistnić bez wywołania konfliktu o bardzo szerokich, ba nawet światowych rozmiarach. Ta ewentualność, ta konieczność jest niezawodnie straszliwą, ale użycie siły w obronie prawa — choćby ono musiało nawet przybrać formy nowej wojny o rozmiarach światowych — byłoby mniejszem złem, niż pozostawienie ludzkości w bagnie bezprawia i gwałtu, które nie może przestać się rozszerzać i którego spustoszenia prześcignęłyby stokrotnie wszelkie możliwe skutki „wojny o prawo".

Tak przedstawia się moralna strona położenia międzynarodowego w chwili, kiedy Rada i Zgromadzenie Ligi Narodów zasiadają znowu w Genewie, a kiedy na kontynencie afrykańskim giną już w barbarzyńskiej rzezi tysiące niewinnych ludzi białych i czarnych. Nic dziwnego, że sytuacja faktyczna, jeżeli chodzi o grę sił dyplomatycznych i o manifestacje t. zw. opinji publicznej, obfituje w najbardziej nieoczekiwane paradoksy i w obrazy, w których wszystko i wszyscy przewracają się do góry nogami.

Wystarcza krótkie tylko wyliczenie tych paradoksalnych faktów: Najgorętszym obrońcą Paktu, a szczególnie jego części „sankcyjnych" jest obecnie Wielka Brytanja, która przez piętnaście lat te właśnie części Paktu najgoręcej — zwalczała. Najmniej skorą do zastosowania Paktu w danym wypadku jest Francja, która przez piętnaście lat opierała całą swoją politykę zagraniczną na wprost histerycznej walce o Pakt Ligi i o zasady kolektywnego bezpieczeństwa. Najbardziej reakcyjne żywioły we Francji występują obecnie w roli „pacyfistów", nawołujących naród francuski do „neutralności", podczas gdy lewica francuska stała się „wojowniczą" i domaga się zastosowania sankcyj. Front zaciętych pacyfistów francuskich ciągnie się obecnie od Lavala, poprzez pułkownika de la Roque aż do Leona Daudeta, podczas gdy front „rekinów wojennych" zaczyna się już od Herriota, by skończyć się na Cachinie...

W samej Radzie Ligi Narodów zdobywa się jedno tylko państwo na publiczne wystąpienie w obronie Paktu: jest niem—Abisynja Rada sama natomiast nie zdobyła się, na pierwszem swojem publicznem posiedzeniu, na odwagę zwrócenia się do Italji choćby z apelem, by zechciała natychmiast zaprzestać swoich działań wojennych. Baron Aloisi, który przysięgał, że nie siądzie więcej przy jednym stole z czarnym przedstawicielem barbarzyńskiej Abisynji, zapomniał o swoim wstręcie. Siedzi przy stole Rady razem z czarnym p. Tekle Hawariatem i dowodzi w długich przemówieniach, że potwór abisyński napadł na biedną Italję w sposób zaiste haniebny i zmusił ją do obrony koniecznej. Fakt, że Negus w ostatniej chwili zaofiarował Radzie swoją gotowość cofnięcia wojsk abisyńskich o 30 km. w głąb kraju od granicy, charakteryzuje baron Aloisi jako „okoliczność szczególnie obciążającą" dla wszystkiemu winnego Negusa.

Ale dajmy spokój dalszemu wyliczaniu paradoksów — będzie zresztą jeszcze dużo okazji. Chwilowo należy zarejestrować — może także jako paradoks — że zamianowany przez Radę Komitet Sześciu (jeden z wielu jej komitetów, ale nie ostatni) zdołał po dokładnych badaniach jednak stwierdzić, że zaszło złamanie Paktu i że sytuacja dojrzała do zastosowania sankcyj. Komitet Sześciu stwierdził to nawet jednomyślnie.

M. KAHANY.

(W międzyczasie — jak wiadomo — stanowisko Komitetu Sześciu podzieliła jednomyślną uchwałą również Rada Ligi Narodów. — Red).

—ooo—

Sytuacja na froncie abisyńsko-włoskim

Dnia 3 października zaczęła się włoska ofensywa, a wojska włoskie przekroczyły w trzech punktach granicę abisyńską, przyczem z psychologicznych motywów dla rewanżu za Aduę największej nacisku położono na linję Adigrat-Adua-Axum. Na tej linji cel strategiczny jest już zupełnie jasny: chodzi o wielki sukces pod Aduą, który Włosi chcą rzucić na szalę rokowań z Europą, a jeśli takie rokowania się nie odbędą, ma Adua stać się niejako bramą wpadową Włoch do Abisynji. Włosi, jak tego można się było spodziewać, zamanifestowali odrazu swoją techniczną przewagę nad Abisyńczykami. Przewaga ta polega po pierwsze na flocie powietrznej, której Abisynja niczego przeciwstawić nie może. Aeroplany bombowe poruszały się bardzo nisko, potęgując siłę niszczenia. Po drugie mogą Włosi na tym terenie aż do właściwych abisyńskich masywów górskich uruchomić swoją ciężką artylerję i ostrzeliwać pozycje abisyńskie z odległości, która jest nieosiągalna dla abisyńskiej artylerji. A po trzecie stosują Włosi tanki, które dają im bezpieczeństwo przed możliwemi atakami piechoty abisyńskiej, przyczem zyskują równocześnie dużą ruchliwość.

OFENSYWA NA ADUĘ

Ofensywa na Aduę rozpoczęła się w trzech kolumnach. Naprzód torowały drogę każdej z nich powietrzne statki bombowe, połączone z lekką flotą wywiadowczą, a zadaniem tej floty powietrznej było raczej szerzenie paniki niż korzyści militarne. Potem szła kawalerja rekrutowana z tubylców, trzecią falę stanowiły tanki, a na sam koniec piechota z karabinami maszynowemi. Pochód piechoty i kawalerji służy równocześnie dla ochrony ciężkich dział, strzelających na dalekie odległości.

Abisynja, nie posiadająca ciężkiej artylerji, któraby mogła wytrzymać porównanie z artylerją włoską, nie może myśleć o kontrofensywie. Dlatego Ras Seyoum, dowódca armji abisyńskiej pod Aduą, gdy odezwały się tylko ciężkie działa włoskie, doniósł natychmiast do Addis Abeby, że o utrzymaniu pozycji nawet mowy być nie może.

Zachodzi tu niezwykle interesujące porównanie z wojną turecko - bułgarską. Turcy mogli po swych pierwszych klęskach utrzymać swe pozycje przeciwko Bułgarom, ale tylko do momentu, kiedy ciężka artylerja bułgarska spowodu upadku Adrjanopolu odzyskała swobodę ruchów. Turcy zawarli dlatego prędko zawieszenie broni, by nie dopuścić do zdobycia Konstantynopola przez Bułgarów. W Abisynji stosunki nie są tak niekorzystne, bo Adua jest w gruncie rzeczy tylko wysuniętym posterunkiem, którego być może Ras Seyum bronił niepotrzebnie z takim nakładem ofiar. Spowodu zdobycia przez Włochy miasta Adigrat prawe skrzydło armji abisyńskiej narażone mogło być na katastrofę. Jak dalece więc armja abisyńska pod Aduą się cofnęła, tego narazie stwierdzić nie możemy, natomiast wedle sprawozdań abisyńskich walczy się zacięcie na lewem skrzydle pod Axum. Straty po obu stronach są ciężkie, z czego wnioskowaćby można, że miały miejsce walki na bagnety. W każdym razie poznały już kobiety i dzieci abisyńskie pierwsze błogosławieństwa włoskiej cywilizacji w postaci bomb na osady abisyńskie, a nieuzbrojona ludność musiała okupić śmiercią włoską misję cywilizacyjną.

POTYCZKI NA POZOSTAŁYCH LINJACH.

Podczas gdy ofensywa z północy natrafiła na zacięty opór przygotowanej na nią armji abisyńskiej marsz armji włoskiej na pozostałych linjach ma do zanotowania tylko małe potyczki ze strażami przedniemi armji abisyńskich. Z południa Erytrei wkroczyła kolumna włoska, licząca przeszło 30.000 ludzi na terytorjum abisyńskie i obsadziła górę Mussa Ali, leżącą blisko granicy francuskiego kraju Somali, i porusza się dalej w kierunku na Aussę. I tu bombowce włoskie dały pierwsze hasło do walki, docierając aż do Dessie. gdzie znajduje się główna kwatera wschodniej armji abisyńskiej pod

naczelnem dowództwem następcy tronu. Na Dessie padły bomby, nie wiemy jednak z jakiemi stratami i ofiarami ze strony ludności miasta. Nie można też ustalić, czy Włosi posuwają się dalej w zachodnim kierunku na Dessie, czy też kierują się w kierunku południowym na linję Addis Abeba — Dżibutti. W pierwszym wypadku w grę wchodzą wspólne operacje z posuwającą się z Aduy w kierunku południowym północną armją włoską, w drugim wypadku Włochom zależeć może na wczesnem unieruchomieniu jedynej linji kolejowej, łączącej Abisynję z morzem, oraz na współpracy z trzecią grupą ofensywną Włoch, posuwającą się Walwal na Harrar. Gdyby ta ofensywa południowa leżała rzeczywiście na linji operacyj włoskich nie mógłby następca tronu przypatrywać się temu bezczynnie i dać się związać wysłanym tylko w celach demonstracyjnych tankom włoskim, lecz musiałby uderzyć na flanki południowej armji włoskiej, idącej na Harrar.

I na terytorjum Ogaden zaobserwować możemy ofensywę włoską, którą przeprowadzają zmotoryzowane oddziały włoskie, mające za zadanie połączenie się pod Harrar z głównemi oddziałami włoskiemi. I tu Włosi wysunęli na pierwszy ogień swą bombową flotę powietrzną, która obrzuciła bombami cały szereg miejscowości obok Wal-wal.

OBRONA ABISYNJI.

Już teraz wywnioskować można, jakie cele strategiczne stawia sobie armja abisyńska. Zdaje się, że Abisynja myśli o stanowczym oporze aż w górach, wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że tu przewaga techniczna Włoch nie może tak im dać się we znaki, jak na bądźco bądź bardziej dostępnem bo niegórzystem terytorjum. Można przyjąć, że po upadku Aduy wschodnie części abisyńskiego frontu północnego cofną się aż do pierwszego wysokiego pasma górskiego i tu dopiero armja abisyńska stawiać będzie zacięty opór. Także w okolicy Harrar zaobserwować można przegrupowanie armji abisyńskiej, wywołane napewno operacjami włoskiemi na Wal-wal.

Operujemy faktami stwierdzonemi i dlatego nasza ocena sytuacji na południu jest tak szczupła. W ostatnim momencie dowiadujemy się o włoskim ataku powietrznym na posterunki abisyńskie nad rzeką Seti, dopływem rzeki Takazze. Możnaby z tego wnioskować, że chodzi tu Włochom o Gondar. Najprawdopodobniej jednak jest to tylko demonstracja włoska, by zaniepokoić lewe skrzydło północnej armji abisyńskiej, bo wątpić można, czy Włosi rzucą większe oddziały wojskowe na terytorjum, znajdujące się w bezpośredniem sąsiedztwie Sudanu angielskiego. Jeśli prawdą jest, że północna armja włoska składa się z 100.000 ludzi, to w tym zakątku północno - zachodnim, zagrażającym jezioru Tana, operować może najwyżej 10-tysięczny oddział włoski.

Oficer.

—oOo—

Okrzyk, za który grozi wygnanie z Włoch

W Grand Hotelu w Rzymie odbywał się bal. Na balu obecną była znana miljarderka amerykańska p. Barbara Hutton, dawniej księżna Mdivani, obecnie hrabina Rewentlow z mężem i swym kuzynem p. Jamesem Donahue.

P. James podniecony szampanem zebrał się na odwagę i nagle krzyknął na całe gardło:

„Eviva Ethiopja" — niech żyje Etjopja:

Na sali zrobiło się cicho zamilkła orkiestra. Obecni młodzi faszyści ruszyli ławą na sympatyka Negusa i byliby mu zgotowali ciężki los, gdyby nie hrabia Rewentlow, który zdołał załagodzić sprawę.

Ale nazajutrz p. Donahue wezwano na policję i stamtąd odprowadzono prosto pod eskortą na dworzec a potem do granicy włoskiej Ventimille.

Okazało się w ten sposób jaskrawo, że Włosi nie chcą, by Etjopja żyła, co zresztą było dawno powszechnie wiadomem.

(st. pe)

Piłka nożna w... Abisynji

W ostatnich czasach cywilizacja Negusa poczyniła wielkie postępy. Abisyńczycy już mają nietylko dancingi, lecz cieszą się aparatami radjowemi; teraz zajmują się nawet sportem, a to najpopularniejszym sportem Europy, mianowicie piłką nożną.

W miejscowości Daoua, leżącej na linji kolejowej Dżibutti - Addis - Ebeba, inżynier francuski Delcroix, który pełni tam funkcje naczelnika stacji, założył kilka miesięcy temu dla swoich kolejarzy klub piłki nożnej. Naturalnie, inżynier nie myślał w pierwszej chwili o Abisyńczykach bo miał zamiar dać tylko rozrywkę Europejczykom mieszkającym w Daoua. Lecz już przy pierwszym treningu zgromadziło się sporo krajowców którzy z wielkiem przejęciem śledzili piłkę na polu gry. Wnet do inżyniera udała się deputacja tubylców, prosząc go by wtajemniczył ich w misterjum europejskiego sportu.

Delcroix z początku niechętnie zgodził się na ten projekt. Lecz już po kilku dniach ujrzał ze zdziwieniem, że Abisyńczycy byli bardzo pojętnymi uczniami, bo biegli bardzo szybko, mimo wielkiego gorąca i nadzwyczaj zręcznie prowadzili piłkę.

Kilka dni temu odbył się pierwszy mecz w Daoua. Walczyli z jednej strony biali kolejarze a z

drugiej drużyna czarnych tubylców. Mecz skończył się wprawdzie zwycięstwem Europejczyków, którzy wygrali 3:0 lecz jeżeli weźmiemy pod uwagę że Abisyńczycy grali.... boso to musimy przyznać że mimo tego „handicapu" wcale dobrze wywinęli się z tej historji. A kto wie czy niebawem Abisyńczycy nie pobiją białych, jeśli będą chodzić pilnie na treningi i przyzwyczają się grać w butach,...,

(at - pe)

Odgłosy wojny włosko-abisyńskiej w Palestynie

Głosy S. Hoofiena i Meira Dizengoffa

Jerozolima. (ŻAT) W przemówieniu o sytuacji gospodarczej Palestyny, wygłoszonem na zebraniu Izby Handlowej w Tel Awiwie, (o czem ŻAT doniosła już telegraficznie) generalny dyrektor Anglo Palestine Bank Hoofien oświadczył m. in.:

Jeśli sytuacja polityczna nie ulegnie poważnemu pogorszeniu (co nie wydaje się też prawdopodobne) nie sądzimy, aby była podstawa do przypuszczenia, że pogorszy się sytuacja gospodarcza w kraju. Wszelkie alarmy nie są więc uzasadnione. Stwierdzam z zadowoleniem, inne wielkie banki, które rozważają wszelkie oparte na zdrowych zasadach tranzakcje kredytowe, również czynniki rządowe podzielają tę opinję.

Przechodząc do zagadnień przemysłu budowlanego, Hoofien oświadczył:

Żadna instytucja finansowa nie ma na to rady, że osoby zamierzające rozpocząć budowę powstrzymują się od tego ze względów politycznej niepewności. Gdy nastąpi uspokojenie, sytuacja sama się wyklaruje. W tej jednak mierze, w jakiej trudności powstały naskutek braku kredytu, można temu zaradzić. Pragnę zaznaczyć, iż nie ulega wątpliwości, że Powszechny Bank Hipoteczny w właściwym terminie wypłaci przyznane pożyczki. Jak mi wiadomo, w okresie ostatnich tygodni Bank ten udzielił pożyczek na sumę 100.000 funtów, podobnie jak we wrześniu. W październiku suma ta będzie znacznie przekroczona. Równocześnie odnośnie do ruchu budowlanego zaznaczyć należy, że aczkolwiek ogólna sytuacja jest pomyślna, nie jest ona jednak zupełnie zdrowa. Dopóki ruch budowlany jest w rękach przedsiębiorców, nie dysponujących odpowiedniemi środkami pieniężnemi, nie należy się dziwić, że ruch budowlany — przy najlepszem skurczeniu możliwości kredytowych — może dotkliwie ucierpieć. Niejednokrotnie już podkreślono, że nasza struktura gospodarcza i cała nasza prosperity, o której mówi się za wiele ma niejedną słabą stronę. Nie dziw więc, że słabe te punkty szczególnie się uwydatniają w chwilach politycznego czy gospodarczego alarmu. Należy z tego wyciągnąć odpowiednie nauki i znaleźć środki zaradcze. Nie chcę bynajmniej twierdzić, że wszystko jest u nas w porządku, i że należy się spodziewać strat lub trudności, które wypadnie przezwyciężyć. Twierdzę jednak i podkreślam, że zgodnie z moim głębokim przekonaniem nasza struktura gospodarcza jest w swych podstawowych zrębach zdrowa, dysponujemy też odpowiedniemi środkami, aby chwilowe dolegliwości usunąć.

Tel Awiw. (ŻAT) Burmistrz Tel Awiwu Meir Dizengoff ogłosił oświadczenie, że po powrocie do Tel Awiwu po paru miesięcznej nieobecności stwierdził on spowodu konfliktu zbrojnego w Abisynji wśród pewnych odłamów ludności Tel Awiwu stan graniczący z paniką. Dizengoff podkreśla, że po skomunikowaniu się z przedstawicielami największych banków i innych czynników gospodarczych, doszedł do wniosku, że nastroje te są zgoła **nieusprawiedliwione i szkodliwe.** Jeśli wkłady będą z banków wycofane, nastąpi skurczenie działalności kredytowej, co będzie miało bardzo ujemne skutki dla ogólnego życia gospodarczego kraju. Dizengoff zapewnia, że rząd i żydowskie instytucje narodowe z całą stanowczością bronić będą odporności istniejących instytucyj gospodarczych. Pozatem należy się spodziewać, że kierownicy instytucyj gospodarczych dołożą wszelkich starań, aby nikt, kto obdarza instytucje te zaufaniem, nie poniósł strat.

Palestyna w obliczu wojny

Polsko - Palestyńska Izba Handlowa podaje do wiadomości, iż według otrzymanych informacyj z Palestyny, wybuch wojny włosko- abisyńskiej nie wywołał paniki w życiu gospodarczem Palestyny.

Po krótkotrwałym runie na małe banki, które się pomyślnie wywiązały ze swoich zobowiązań panuje w kraju zupełny spokój.

Wraz z wybuchem wojny daje się zauważyć w życiu gospodarczem Palestyny pewne ożywienie; sfery gospodarcze kraju liczą się z możliwością zwiększenia eksportu. Niektóre przedsiębiorstwa otrzymały zamówienia że strony Włoch i Abisynji. Między innemi fabryka soków „Assis" otrzymała od rządu abisyńskiego zamówienia na sumę ŁP 8.000. —, a fabryka wyrobów skórzanych w Tel-Awiwie zamówienie od rządu włoskiego na sumę ŁP. 20.000.

NARADY W AMMANIE

Jerozolima. (ŻAT) Według doniesień z Ammanu, stolicy Transjordanji odbywają się tam nieustannie narady w związku z wojną włosko - abisyńską. W naradach tych uczestniczy Emir Abdullah oraz rezydent brytyjski w Transjordanji.

Czarnoskóry szczep żydowski w walce z Włochami

Londyn, Ż.A.T. Korespondenci pism amerykańskich i europejskich, przebywający obecnie w Abisynji, donoszą, że nabożeństwa o zwycięstwo wojsk abisyńskich i „króla królów" (Negusa) odprawiane są zarówno w kościołach koptyjsko-chrześcijańskich, jak i w synagogach falaszów.

Gdy czarnoskóry szczep żydowski falaszów został przed laty odkryty przez Dr. Feitlowitch'a, język hebrajski był tam prawie zapomniany. Dzięki jednak szkołom dla falaszów, powstałym przy pomocy żydowskich instytucyj kulturalnych, język hebrajski znów się odrodził wśród młodego pokolenia czarnoskórnych Żydów. Pochodzenie rasowe falaszów do tej pory nie zostało wyświetlone. Zgodnie z wieloletnią tradycją znaczna część falaszów poświęca się służbie wojskowej. W obecnych walkach z Włochami falasze odgrywają znaczną rolę.

Streicher obwinia Żydów o... wojnę abisyńską

Berlin .(ŻAT) Przemawiając na publicznem zgromadzeniu, Juljusz Streicher wygłosił kolejną żydożerczą mowę, w której głównie bronił antyżydowskich ustaw norymberskich. Poruszając sprawę wojny włosko-abisyńskiej, Streicher zaznaczył, że odpowiedzialność za nią pada na Żydów. Streicher dodał, że gdy żołnierze włoscy powrócą z Abisynji, spewnością dojrzą, że kwestja żydowska jest zagadnieniem także dla Włoch.

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

38)

Nieledwie co roku rodziła z wiosną, co roku, odkąd wyszła za mąż. Tej wiosny łono jej było puste. Dawniej połóg wydawał jej się zwyczajnem zdarzeniem, które miało się jeszcze powtórzyć wielokrotnie. Teraz dopiero zrozumiała, że poród jest radosnem przeżyciem i zdjął ją żal głęboki nad własną samotnością. Zatargał nią ból na myśl, że nigdy nie urodzi dziecka w taką wiosnę, skoro mąż nie powróci. Nagle tęsknota wezbrała w niej krzykiem:

— O, wróć! Wróć do domu!

Zdawało jej się, że słyszy własny głos, rzucający te słowa. Zatrzymała się przerażona, czy nie słyszy jej przypadkiem dziewczynka. Widocznie jednak nie wypowiedziała słów tych głośno. Kiedy przystanęła, doszedł ją tylko szept wiatru i głośny śpiew kosa z pobliskiego drzewa granatu.

Weszła do ciemnej izby i spojrzała na nieładną twarz kuzynki, która teraz w bólu zatraciła zwykłą okrągłość i ciemna była od potu. Uśmiech, którym zawsze promieniała, ustąpił dziś miejsca powadze cierpienia. Matka patrzyła na krewną i zdało jej się, że własne jej ciało jest pełne i ciężkie i że ona to właśnie ma rodzić, nie tamta. A kiedy pochwyciła noworodka i otuliła go w szmatkl, nie mogła wrócić do roboty w polu, choć nic nie stało na przeszkodzie. Nie, miast na pola, wróciła do domu dziwnie zobojętniała.

Staruszka zawołała:

— Czy to już pora posiłku? Nie czuję jeszcze głodu!

Dziewczynka wybiegła z domu, zasłaniając oczy dłonią i pytała:

— Czy mam już rozpalić ogień, matko?

Odparła bezbarwnym głosem:

— Jeszcze za wcześnie. Jestem dziś dziwnie znużona i chcę spocząć na chwilę.

Podeszła do łóżka i legła.

Lecz trawił ją niepokój, wstała więc niebawem i podniosła z ziemi chłopczyka. Przytuliła go gwałtownie i obnażyła pierś, chcąc go nakłonić do ssania. Dziecko zaniepokoiło się gwałtownością, do której nie przywykło, a przytem nie czuło głodu i chciało broić. Wyrywało się więc z jej objęć, usiłowało stanąć i odpychało z niechęcią pierś matki. Wtedy wezbrał w niej nagle posępny gniew. Uderzyła chłopczyka i posadziła go szorstko na ziemi. Gdy zaczął krzyczeć, mruknęła:

— Zawsze chcesz pić wtedy, gdy ja nie mam ochoty, a teraz, kiedy ja chcę, nie jesteś głodny.

Widok dziecka we łzach sprawiał jej przekorną, gorzką radość. Babka słysząc wrzask malca, zaczęła wołać a dziewczynka przybiegła, by go podnieść. Wtedy czułość spłynęła nanowo do serca matki. Nie dała go podnieść dziewczynce. Chwyciła go nagle sama w ramiona, oczyściła z kurzu i otarła dłonią zapłakaną twarzyczkę. W głębi serca czyniła sobie wyrzuty, że przez własne cierpienie skrzywdziła dziecko.

Od tej jednak chwili dziecko już nigdy nie ssało chętnie. I tak straciła tę małą pociechę, jaka jej jeszcze została.

VIII.

Już od młodości tkwił w tej kobiecie głęboki a skryty żar. Nie należała do tych, które obrzucają szybkiem spojrzeniem każdego młodzieńca i oceniają wartość każdego napotkanego mężczyzny. Była kobietą o sercu skrytem i pełnem nieśmiałości. Póki nie weszła w uświęcone obyczajem związki małżeńskie, nie poświęcała nawet w samotności myśli wyłącznie mężczyznom.

(C. d. n.)

Dalsze protesty przeciw ustawom norymberskim

Praga. (ŻAT) Stronnictwo Żydowskie w Czechosłowacji wystosowało do ministra Benesza, jako przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów, depeszę z prośbą o przedstawienie Lidze Narodów protestu pzeciwko pozbawianiu praw i obrzucaniu oszczerstwami Żydów w Trzeciej Rzeszy. W odpowiedzi Str. Żydowskie zostało powiadomione przez ministerstwo spraw zagranicznych, że tekst depeszy został przez Benesza skierowany do sekretarjatu Ligi Narodów.

Paryż. (ŻAT) Związek kombatantów-Żydów w Francji wystosował do Ligi Narodów memorjał, zawierający ostry protest związku przeciwko ustawom norymberskim. Autorzy memorjału przypominają, że w czasie wojny światowej w szeregach armji niemieckiej służyło 90.000 Żydów, z których 12 tys. poległo na polach bitwy. Związek apeluje do zmysłu sprawiedliwości narodów świata i wzywa do występowania przeciwko ustawom niemieckim stanowiącym „wyzwanie do cywilizowanej ludzkości."

Imigracja legalna i „nielegalna"

Jerozolima. (ŻAT) W ubiegłym tygodniu przybyło do Palestyny, na podstawie specjalnie wydanych przez Agencję Żydowską certyfikatów 20 rodzin żydowskich uchodźców z Buchary, które ostatnie dwa lata spędziły w Persji. Uchodźcy bucharscy przebywający w Afganistanie, nie mają możności przybyć do Palestyny, gdyż władze nie pozwalają im wyjechać przez Indje.

Jerozolima. (ŻAT), Policja w Ramath aresztowała 8 rodzin żydowskich, które przez Transjordanję usiłowały dostać się do Palestyny. W ciągu ostatnich dni na granicy syryjskiej zatrzymano 7 Żydów, w tem 3 z Polski i młodego rabina z Rosji. Krewni zatrzymanych w Palestynie dokładają starań aby uwolnić ich za kaucją. Ostatnio zatrzymano też pod zarzutem nielegalnej imigracji pewną liczbę Arabów z Syrji i Libanu, których wysłano natychmiast do krajów ich pochodzenia.

Jom Kipur w Moskwie

Moskwa. (ŻAT) W Jom-Kipur wszystkie trzy synagogi wypełnione były po brzegi, — szczególnie podczas nabożeństw wieczornych gdy robotnicy i urzędnicy wolni są od zajęć. Liczba młodzieży wśród modlących się była nieznaczna.

W r. b. dał się zauważyć znaczny spadek liczby żebraków, którzy w latach dawniejszych gromadzili się tłumnie na dziedzińcach synagog w Moskwie.

Ruch w Ameryce przeciw Olimpjadzie berlińskiej

Nowy Jork, ŻAT. Związek kombatantów-Żydów w Stanach Zjednoczonych wszczął kampanję zebrania miljona podpisów pod petycję przeciwko udziałowi Ameryki w mających się odbyć w Berlinie igrzyskach olimpijskich. W czasie ostatniego meczu bokserskiego Louis-Baer rozsprzedano wśród publiczności na widowni przeszło 5000 kart pocztowych z deklaracją przeciwko udziałowi St. Zjednoczonych w Olimpjadzie berlińskiej. Karty zostały podpisane i przesłane Międzynarodowej Bezpartyjnej Lidze Antynazistycznej. W związku ze wzmożonym amerykańskim ruchem przeciwko udziałowi w berlińskiej Olimpjadzie spodziewają się, że do Ameryki przybędzie w najbliższym czasie szef niemieckiego komitetu olimpijskiego dr. Theodor Lewald celem przeciwdziałania temu ruchowi.

Nowy Jark, ŻAT. Narodowy związek malarzy w Ameryce uchwalił zbojkotować wystawę malarską...

W 30-lecie Zielonego Balonika

Odczyt dyrektora Trzcińskiego

Staraniem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich wygłosił p. dyr. Trzciński drugi odczyt, który ściągnął setki ludzi, wypełnił Salę Saską po brzegi i rozczarował tych wszystkich, którzy biletów dostać już nie mogli. P. dyr. Trzciński okazał się bajecznym narratorem i dowcipnym causerem, ale nie ulega też wątpliwości, że sam temat ściągnął publiczność. My tutaj w Krakowie doskonale wiemy, że p. Trzciński był „primadonną" Zielonego Balonika, że był głównym wykonawcą piosenek, a często gęsto nietylko wykonawcą, ale też i współautorem. Znamy też Trzcińskiego, jako subtelnego reżysera i długoletniego dyrektora teatru, a wszystkie te okoliczności razem wzięte złożyły się na to, że odczyt o Zielonym Baloniku możnaby jeszcze raz powtórzyć przy wypełnionej sali.

O Zielonym Baloniku mówił więc człowiek który może o sobie powiedzieć: magna pars fui. Prelegent dał nam na samym wstępie barwny opis atmosfery Krakowa w chwili powstania Zielonego Balonika. Dzierżąca dotychczas rząd dusz w grodzie podwawelskim konserwa miała się ku upadkowi. Uniwersytetem rządził wprawdzie hr. Stanisław Tarnowski, ale zjawili się już młodsi profesorowie, którzy uderzyli w inne tony. Na ulicy krakowskiej zjawił się trybun ludowy w osobie Ignacego Daszyńskiego, który był niepospolitym mówcą i wzorem krasomówstwa dla niejednego aktora Teatr pod Pawlikowskim wszedł we fazę niebywałego rozkwitu, zjawiła się Młoda Polska która w organie „Życie", redagowanym przez Ludwika Szczepańskiego, zaczęła się konsolidować wewnętrznie. Szkoła Sztuk Pięknych, przemieniona później w Akademję, skupiła cały szereg wybitnych indywidualności artystycznych, jednem słowem w Krakowie od lat 90. aż do początku wielkiej wojny światowej wytworzyła się atmosfera, w której powstać mógł Zielony Balonik.

W roku 1905 przyjeżdża z Paryża do Krakowa J. A. Kisielewski, głośny już wówczas autor „W sieci" i „Karykatur" i przywiózł do Krakowa nowinki o rozśpiewanym Paryżu Pewnego dnia wyszedł Kisielewski z dwoma towarzyszami na miasto i kupił u sprzedawcy ulicznego zielony balonik. Kisielewski i dwaj jego towarzysze paradowali po ulicach Krakowa z temi zielonemi balonikami, wywołując śmiech, zgorszenie i drwiny. Nazłość burżujom postanowiono założyć kabaret pod nazwą Zielonego Balonika. Pierwsze seanse były tylko dla wtajemniczonych. Wnet jednak stugębna fama rozniosła po mieście, że w cukierni Michalika zbiera się wesoła brać artystyczna, pije do rana i bawi się znakomicie. Poważni i brzuchaci obywatele szukali protekcji, by dostać się na taki seans Zdarzało się nieraz, że z „Widnia" przyjeżdżały rozmaite Hofraty i ekscelencje tzw. „blicem" do Krakowa, by na drugi dzień w stanie bardzo lotnym powrócić do stolicy. Seanse odbywały się co pewien czas. W ciągu pierwszych pięciu lat urządził Zielony Balonik trzy szopki dostępne dla najbliższych. Dopiero w roku 1910 odbyło się widowisko publiczne, taki sam charakter miała szopka w roku 1911, a rozgłos był tak duży, że zaproszono ją do Lwowa. Każdy program wystawiany był tylko raz. Była to więc prawdziwie wielkopańska rozrzutność, na którą mogli sobie pozwolić ludzie, którzy pisali, malowali i grali tylko dla siebie. Raz tylko, a mianowicie po klęsce rewolucji w roku 1905 dopuścili szerszą publiczność na seans Zielonego Balonika — nie mamy tutaj na myśli szopki — ale srodze się na publiczności zawiedziono. „Centusie" krakowscy siedzieli markotni, a subtelna i delikatna satyra wcale ich nie rozruszyła, bo przyszli ludzie, co się upić nie

Bł. p.
z MAYERÓW
Klementyna Herbstowa
żona adwokata

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 5-go października 1935.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 8-go października 1935 w Krakowie, o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pogrążeni

Mąż, dzieci i siostra.

larską, która ma się odbyć w Berlinie w ramach Olimpjady.

Czego Żydom nie wolno?

Berlin, ŻAT. Zgodnie z wydanem w tych dniach zarządzeniem Żydzi nie będą mogli wynajmować mieszkań i pokoi uczestnikom Olimpjady, która odbyć się ma w Berlinie na wiosnę 1936. Zarządzenie postanawia, że osoby, pragnące wynająć pokoje i mieszkania dla graczy i gości na Olimpjadę, winne wywieszać chorągiew ze swastyką. Ponieważ ustawa norymberska zakazuje Żydom wywieszania tej chorągwi, Żydzi tem samem są automatycznie wykluczeni z możności odnajmowania mieszkań olimpijczykom. Urzędowo oceniają, że w związku z Olimpjadą zakwaterowanych będzie w Berlinie przeszło 100.000 cudzoziemców, dla których będą zarezerwowane pokoje w mieszkaniach prywatnych. Większość ich znajdzie kwatery w zachodniej dzielnicy Berlina, zamieszkanej przeważnie przez Żydów, i gdyby nie norymberski „zakaz chorągwiany", Żydzi mieliby możność odnajmowania tysięcy pokoi.

Kosztowna litera

Interesy z Abisynją są dzisiaj bardzo modne. Mister Rickett i mister Czertok zainicjowali tę modę. Rycerze przemysłu i ludzie pomysłowi ruszyli w ich ślady. Przykład zachęca. Zachęcił też księcia Ludwika de Bourbon. Przybył z Ameryki do Aten i tutaj opowiadał szeroko o tem, że otrzymał od pewnej firmy nowojorskiej polecenie wystarania się o koncesję w Abisynji.

Przechodząc od słów do czynów, wystosował książę depeszę do Addis-Abeby, w której wyłożył obszernie swoje propozycje. Jeśli zainteresują one rząd abisyński, może zechce on zawiadomić go, czy jako pełnomocnik firmy amerykańskiej ma przyjechać do Addis-Abeby na koszt rządu. Na swoją depeszę otrzymał książę w kilka dni później odpowiedź z Addis-Abeby. Brzmiała ona: „You may come here at our expense". Wszystko w porządku: „Może pan przyjechać na nasz koszt".

Książę zebrał walizki i udał się w daleką a kosztowną podróż w dobrej myśli. Przybywszy do Addis-Abeby, zdziwił się coprawda chłodnemu przyjęciu, jakie zarezerwowano dla zaproszonego telegraficznie gościa. Ale w ministerstwie wyjaśniło się wkrótce, iż zaproszenie „polegało na omyłce". Przy nadawaniu depeszy zapomniano wstawić literę „y", co zmieniło zupełnie sens treści.

Zamiast wyrazu „our" miało być „your", czyli, że depesza winna brzmieć: „może pan przyjechać na swój koszt". Mały błąd a duża różnica. Nietylko książę nie zrobił interesu, ale wyłożył z własnej kieszeni sporo pieniędzy na koszty podróży w obie strony.

Litera „y" okazała się bardzo kosztowną w imprezie ks. de Bourbon.

AKCJA LEGITYMACYJNA
ORGANIZACJI OGÓLNO-SJONISTYCZNEJ
od 14—31 października!

Ostrzeżenie!

Zawiadamia się niniejszem, iż dnia 5. X. wieczorem został skradziony z Bóżnicy przy ul. Kupa, LICHTARZ MOSIĘŻNY na 3 świece jako antyk. Ostrzega się PT. Publiczność przed zakupem tegoż Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot lichtarza do Zarządu Bóżnicy za sowitem wynagrodzeniem w gotówce.

Zarząd Bóżnicy „Kupa", Kraków, ul. Warszauera 8.

3552g

Przypadkowe odkrycie kradzieży archiwalnych

Jeden z członków zarządu archiwum w Neapolu, przeniesiony do Medjolanu, oglądające niedawno rzadkie książki i rękopisy u jednego ze znanych księgarzy medjolańskich, spostrzegł zdumiony niezmiernie cenny rękopis z XV. wieku, który jak dobrze wiedział stanowił własność neapolitańskiego archiwum państwowego.

Zawiadomił więc o tem odkryciu policję, a śledztwo wykazało że księgarz medjolański nabył ten cenny rękopis od jednego antykwarjusza medjolańskiego za 25.000 lirów a przytem doprowadziło do sensacyjnego odkrycia że z archiwum neapolitańskiego zginął nietylko ten ale także i inne jeszcze stare i cenne kodeksy, autografy między innemi listy Murata oraz Targuala Tassa tudzież wspaniała skrzynka na dokumenty obciągnięta czarnym aksamitem z ozdobami złotemi będąca niegdyś własnością Napoleona I

Dzięki przedsięwziętym natychmiast poszukiwaniom odzyskano niemal wszystkie skradzione kodeksy, i aresztowano w związku z tem cztery osoby.

Niezwykła ta sprawa wywołała we Włoszech prawdziwą sensację.

Największy djament

Według wiadomości otrzymanej w Rio de Janeiro ze stanu Minas Geraes, w tamtejszych kopalniach djamentów miano znaleźć olbrzymi djament, wagi 488 karatów.

Byłby to więc największy na świecie djament, przewyższający pod względem wielkości słynne djamenty południowo - afrykańskie. Pytanie, czy dorówna im blaskiem i barwą, gdyż djamenty brazylijskie mają za zwyczaj odcień żółtawy.



ŚRODA, 9 PAŹDZIERNIKA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Dziennik południowy i pogadanka, Modne ściegi trykotażowe wygł. p. Anna Solska 12.30 Koncert muzyki lekkiej z płyt 13.25 Chwilka dla kobiet 13.30 Audycja dla dzieci oraz południowy koncert pop. z płyt 15.15 Przegl. giełd. i wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Koncert tria salonowego w wyk. Witolda Both (skrz' T. Tułasiewicza (wiol.) i M. Sauera fort) 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną pt: Jak się zabrać do budowy latawca — audycja dla dzieci starszych 16.20 Recital skrz. Jadwigi Matjasiak - Klechniowskiej akomp. prof. Ł. Urstein 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 Skrzydlate pióra felj liter. red. J. Piotrowskiego 17.15 Muzyka skandynawska — koncert w wyk. ork. 58 p. p. pod dyr. kpt. Maksymiljana Chmielewicza 17.50 Świat się śmieje (przegl humoru zagr.) 18.00 Koncert solistów — Wykonawcy: Halina Leska (śpiew) i Zofja Adamska (wiolon) akomp. prof. Ł. Urstein 18.30 Skrzynka ogólna w oprac. inż. St. Broniewskiego 18.40 Wiadomości bieżące 18.45 Ravel: Bolero (płyty) 19.00 Poradnik turystyczny w oprac. dr. St. Leszczyckiego 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Lokalne wiadomości sportowe 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy 19.50 Reportaż aktualny 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. T. Serdyńskiego 20.40 z Łodzi: Od kołpaka do modnego kapelusza, pogad. repor red. Kołtońskiego 20.50 Dziennik wiecz. i Obrazki z Polski współczesnej 21.00 VI-ta audycja z cyklu Twórczość Fr. Chopina. Tekst objaśniający dr Zdz Jachimeckiego prof. U. J. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrz.) Zofja Adamska (wiol.) i Jerzy Lefeld (fort) 21.35 Szkic literacki: Harce djablika oratorskiego — Karola Irzykowskiego (lektor) 21.50 Zdobycze medycyny: Hormony płciowe pogadanka dla lekarzy — inż. Lejny i doc. dr. Juljusza Zwerbauma 22.00 Księżniczka i włóczęga opera komiczna Ed. Poldini'ego osnuta na tle bajki Andersena 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla kom lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski 18.40 Życie. kultur. i artyst. stolicy 18.45 Aud. dla dzieci (płyty) 19,00 Koncert reklamowy 19.15 Program 19.25 Chłodnictwo w życiu gospodarczem Polskj — pogad. wygł dr. Leparski 19.35 p. Kraków. 23.30 Wrażenia z pierwszej podróży statkiem „Piłsudski" do Ameryki — wygł. w jęz. ang. J. Podoskj.

Katowice (395.8) 6.30 p Kraków 18.30 Gospodyni Śląska 18.45 Koncert reklamowy 19 Lasy na Śląsku i w innych dzielnicach Polski — wygł. inż. Czudek 19.10 p. Kraków

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 18.30 Audycja ku czci Marji Konopnickiej 19.00 Anteny w grodzie Przemysława felj wygł. T. Ruszczyński 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 18.30 Postulaty robotniczej Łodzi — wygł. Wł. Hertz 18.45 p Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.30 Pierwszy koncert symfoniczny zorg. przez Tow. Przyjaciół Radja dyr Kabasta sol. Emanuel Feuermann (wiolončz.) 21.50 Casanova się przedstawia — wesoła audycja 24.00 Muzyka i piosenki wiedeńskie.

mogą", jak brzmi piękny wiersz Edwarda Leszczyńskiego. Upić nietyle winem i wódą, ile poezją i słowem nieco swywolnem, utrzymanem jednak zawsze w ryzach taktu i umiaru artystycznego.

W drugiej części swego odczytu rzucił prelegent na ekran naszych wspomnień plastycznie nakreślone sylwetki twórców i gwiazdorów Zielonego Balonika. Przesunęli się więc przed oami sam właściciel „Jamy", cukiernik Michalik, który był prawdziwym Goebbelsem reklamy, a następnie „Stasinek Sierosławski", malarz Kasper Żelechowski (obecny na wykładzie), poeci Bogusław Adamowicz i Edward Leszczyński, dowcipny mecenas krakowski Tadeusz Zakrzewski, którego piosenka „o cygarniczce" stała się nawet piosenką ludową, świetny krytyk i literat Witold Noskowski, demoniczny Litwin J. A. Herbaczewski, powieściopisarz Żuk-Skarczewski, a wreszcie as współczesnej literatury polskiej Boy-Żeleński. O sobie wspomniał prelegent tylko mimochodem, wszyscy jednak wiedzieli, jaką rolę odegrał w Zielonym Baloniku. Mogli się o tem przekonać z kilkunastu, a może i dwudziestu kilku piosenek, któremi zdobywał sobie za każdym razem frenetyczne oklaski publiczności. Elita krakowska przypomniała sobie znowu, jak muzykalnego dyrektora teatru swego czasu posiadał Kraków.

Zielony Balonik miał nawet naśladowców, a do nich w pierwszym rzędzie należał dzisiejszy warszawski potentat teatralny, dyrektor Szyfman, który właśnie w Sali Saskiej stworzył teatrzyk rewjowy „Pod Marchołtem grubym a sprośnym". W Zielonym Baloniku występowali amatorzy, którzy robili to con amore, młody wówczas dr. Szyfman zaangażował aktorów zawodowych i dekoratora w osobie obecnego dyrektora Teatru Miejskiego prof. Karola Frycza. Srodze na tych „figlikach" szyfmanowskich zemścił się Zielony Balonik, a satyrze ton jak zawsze nadawał Witold Noskowski.

Publiczność przez trzy godziny przysłuchiwała się odczytowi, a następnie gorąco podziękowała prelegentowi. Szkoda wielka, że odczyt ten nie mógł odbyć się w samej Jamie Michalikowej, która niestety na hańbę Krakowa jest obecnie zamknięta. Szkoda też, że przynajmniej nie znalazł się nikt, którdby przezroczami pomagał prelegentowi. Miejmy nadzieję, że p. dyr. Trzciński ogłosi swój odczyt drukiem — ręczyć możemy za sukces. A może ten odczyt będzie miał przynajmniej ten skutek, że rada miejska przypomni sobie Jamę Michalikową i dołoży znowu starań, by ta atrakcja Krakowa zmartwychwstała? Czy można sobie wyobrazić że w Europie zachodniej pozwoliłoby miasto, któreby miało tego rodzaju pamiątkę, na rzucenie jej do lamusa? Niestety u nas w Krakowie tak bywa..

—vi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Polska polityka gospodarcza*)

VI. Ceny kartelowe

Kraków, 9 października.

Kierunek dyskusji o cenach kartelowych w Polsce jest dość nieokreślony. Nawet p. Matuszewski, którego wystąpienia cechuje rzadka jasność i bystrość umysłu, nie podaje motywu, dla którego kartele mają obniżyć ceny. Raz czytamy, że obniżka cen kartelowych winna nastąpić z pobudek sprawiedliwości społecznej, drugi raz, że obniżka cen kartelowych służyć ma przedewszystkiem zainteresowanym przemysłom. Obniżka cen — mówi się — spowoduje wzrost obrotów, który skompensuje ubytek dochodów. Taka metoda walki z wygórowanemi cenami kartelowemi prowadzi do chaosu pojęć w społeczeństwie. Gdy bowiem żąda się od karteli obniżki cen w imię patrjotyzmu, w imię zbawiania ojczyzny, to ze strony karteli przedkładają długie wypracowania kalkulacyjne, w których czarno na białem udowadniają, że obniżka cen to zamknięcie fabryki, to zwolnienie robotników, to straty dla Skarbu Państwa, to koniec ojczyzny. W ten sposób dyskusja przenosi się z terenu pojęć ekonomicznych na teren frazesów patrjotycznych, w powodzi których łatwo jest każdemu kartelowi (nawet drożdżowemu) udowodnić, że takie to a takie koszty produkcji uniemożliwiają przeprowadzenie obniżki cen.

Jeden z głównych w Polsce ideologów kartelizacji przemysłowej p. dr. Roger Battaglia, zużył przed dwoma laty blisko pół tysiąca stron książki („Zagadnienie kartelizacji w Polsce współczesnej") na wykazanie, że kształtowanie się kosztów własnych przemysłów skartelizowanych uniemożliwia im obniżkę cen. Na zanalizowanie tych szczegółowych obliczeń trzebaby pracy o objętości kilka razy większej i jeszcze wtedy nie obalonoby tego rachunku kosztów własnych.

Trudno zapuszczać się w las cyfr, któremi operują kartele, tembardziej, że sposób sporządzania bilansów przedsiębiorstw kartelowych dostępny jest tylko nielicznym wtajemniczonym.

Walkę z cenami kartelowemi należy, zdaniem naszem, prowadzić zupełnie innemi metodami. Argumenty, przemawiające przeciw wyzyskowi kartelowemu są tak nieodparte, że uciekanie się do argumentów patrjotycznych, do argumentów o sprawiedliwości społecznej jest przyswajaniem sobie błędnych i nieuczciwych metod walki przeciwnika. Niema racji, przemawiającej za utrzymaniem cen wyższych, niż ceny wytworów większości polskich warsztatów pracy, niż wynosi zdolność nabywcza przygniatającej większości społeczeństwa. Kryterjum słusznej ceny nie może być w żadnym wypadku funkcja kosztów własnych danej gałęzi przemysłu. Nikt nie pyta rolnika, w jaki sposób może on uprawiać swą rolę, siać i zbierać przy cenach produktów rolnych niższych o 60 proc. w stosunku do r. 1928. Nikt nie pyta kupca i rzemieślnika, jak mogą prowadzić swe warsztaty pracy w warunkach niskich cen i wielkich kosztów. Nikt nie pyta pracowników umysłowych i fizycznych, czy potrafią wyżyć z zarobków mniejszych przeciętnie o połowę w stosunku do r. 1928. Ceny spadają, rentowność maleje, deficyty rosną, a jednak gospodarstwo społeczne produkuje, sprzedaje i kupuje. Wyodrębnianie się z tych warunków i okopywanie się za szańcami porozumień cennikowych, produkcyjnych i sprzedażowych nie może być inaczej tłumaczone jak chęć przerzucenia skutków kryzysu na innych.

Jednym z najczęściej używanych argumentów o konieczności istnienia karteli przemysłowych jest argument eksportu. Wysokie ceny, pobierane przez kartele na rynku wewnętrznym mają być rekompensatą za straty, ponoszone przy wywozie. Nie chcemy w tej chwili badać stopnia prawdziwości danych o deficytowości wywozu towarów skartelizowanych. Podkreślić jednak należy, że towary skartelizowane nie stanowią większości w naszym wywozie. Trudno przyjąć, aby w wypadku rozwiązania karteli ustał wszelki wywóz towarów dziś skartelizowanych. Ta kwestja wymagałaby głębszego zastanowienia się, bo wydaje nam się, że nawet po całkowitem rozwiązaniu wszystkich karteli w Polsce wywóz towarów dziś skartelizowanych nie spadłby wiele poniżej obecnego poziomu. W każdym razie nikt nas nie przekona, że przyszłość całego naszego handlu zagranicznego, całego naszego bilansu płatniczego i los naszej waluty wymaga, abyśmy za cukier w kraju płacili cenę dokładnie 10 razy wyższą, niż płacą za nasz cukier Anglicy, kiedy z eksportu cukru w całym ubiegłym roku otrzymaliśmy zaledwie 13 milj. zł., czyli 1.3 proc. całego naszego wywozu. Nie damy się również przekonać o konieczności — w imię eksportu — pobierania wygórowanych cen nafty, droższej u nas, niż w Anglji, Austrji, Czechosłowacji itd., gdy wpływy z eksportu nafty przez 8 miesięcy br. przyniosły nam zaledwie półtora miljona zł. Nawet dla eksportu żelaza, którego cena w kraju jest wyższa, niż w większości krajów europejskich i który przynosi nam zaledwie 2.1 proc. całego eksportu nie warto utrzymywać tak wysokiej ceny.

Podobnie argument o konieczności wysokich cen kartelowych dla utrzymania stanu zatrudnienia nie wytrzymuje krytyki, skoro się zważy, że cyfra zatrudnienia w górnictwie i hutnictwie, których przedstawiciele najczęściej szermują hasłem walki z bezrobociem, wynosi zaledwie 130 tysięcy osób, gdy cyfra zatrudnienia w samym tylko przemyśle włókienniczym wynosi blisko 140 tysięcy osób (w sierpniu br.), w tym przemyśle włókienniczym, w którym jest najmniej organizacyj kartelowych.

Nie żądamy od karteli, w których bardzo często dominuje kapitał zagraniczny, aby brały w pacht patrjotyzm, walkę o eksport i troskę o stan zatrudnienia. Chcemy, aby nasz przemysł pracował uczciwie, aby nie kroczył po trupach innych gałęzi przemysłu, aby rozwijał się w atmosferze zdrowej, nie cieplarnianej i aby produkował po cenach gospodarczo słusznych, tj. po cenach, odpowiadających ogólnemu układowi cen i zdolności nabywczej społeczeństwa; aby rolnik mógł sobie pozwolić na kupno żelaza i rzucił bezpowrotnie drewniane środki produkcji aby dziecko polskie wiedziało o cukrze nietylko z opowiadań starszych lub z książek, aby nafta przestała być luksusem dla wsi i aby cena benzyny nie powstrzymywała motoryzacji kraju. Spożycie towarów w Polsce jest tak kompromitująco niskie, że sam fakt istnienia u nas cen wyższych, niż w innych krajach wystawia najgorsze świadectwo naszej zdolności ekonomicznego myślenia i naszej polityce gospodarczej. W polityce bankowej stosuje się wysoką stopę dyskontową tylko wówczas, gdy popyt na kredyt jest większy, aniżeli jego podaż. Każdy podręcznik ekonomji i każdy przykład z praktyki codziennej uczy, że wysokie ceny oznaczają zakaz, a zakaz stosuje się wtedy, gdy dane zjawisko jest niepożądane. Gdyby ktoś spadł z księżyca na naszą planetę i w biuletynach państwowego Instytutu Konjunktur wyczytał, że artykuły, sprzedawane przez rolników kosztują tylko niecałe 37 proc. ceny z r. 1928, a towary skartelizowane kosztują przeszło 83 proc. ceny z r. 1928, toby doszedł do wniosku, że widocznie spożycie towarów skartelizowanych jest większe niż towarów, sprzedawanych przez rolników, bo inaczej wyższa cena, która działa hamująco na popyt winnaby mieć zastosowanie w dziedzinie artykułów rolnych, a nie skartelizowanych.

Jedynym argumentem, przemawiającym przeciw wygórowanym cenom kartelowym jest, że wysokie ceny działają prohibicyjnie na spożycie towarów, a Polska jest krajem najniższego spożycia; że wysokie ceny podrażają koszty produkcji, a Polska, jako kraj dłużniczy i kraj przeludniony musi mieć niskie koszty produkcji; że wysokie koszty produkcji utrudniają byt przemysłowi przetwórczemu, osłabiając jego zdolność konkurencyjną w eksporcie i na rynku wewnętrznym wobec przemysłu zagranicznego, co prócz ujemnych stron dla naszego eksportu nie sprzyja zatrudnieniu; że te wszystkie ujemne skutki polityki wysokich cen i wysokich kosztów produkcji odbijają się fatalnie na sytuacji Skarbu Państwa.

Przemysł skartelizowany musi obniżyć ceny nie na skutek nacisku rządu, lecz w przekonaniu, że zniżka cen da zwiększenie obrotów i korzystniejszy efekt finansowy. Przykład obniżki cen cementu po rozwiązaniu kartelu jest tego najlepszym dowodem. Niestety, dotychczas operuje się ciągle argumentem, że kartele pobierają zbyt wysokie ceny w stosunku do kosztów produkcji, czyli że zarabiają więcej, niż powinny na tle ogólnych warunków gospodarczych. Nie podkreśla się natomiast dostatecznie jasno, że obniżka cen leży w interesie przedewszystkiem przemysłów skartelizowanych.

Od r. 1933 działa w Polsce ustawa kartelowa. Dotychczas ustawa ta interwenjowała w dwóch wypadkach: Odnośnie do kartelu cementowego i do kartelu karbidowego. Kartel cementowy został na skutek wyroku sądu kartelowego rozwiązany, ale po pewnym czasie zaczął znów działać. Co do kartelu karbidowego trudno do dnia dzisiejszego dociec przyczyn, dla których rozdmuchano tę sprawę do rzędu tak wielkiej afery.

Od czasu działania ustawy kartelowej, która miała za zadanie powstrzymać zapędy kartelizacyjne przemysłu, liczba karteli w Polsce wzrasta. W r. 1928 istniało w Polsce około 30 karteli. W r. 1929 powstało 9 karteli. W r. 1930 — 10 karteli, w r. 1931 — 10 karteli i w r. 1932 — 9 karteli. Obecnie liczba karteli przekracza 350. Zapędy kartelizacyjne rosną, jak widać, mimo ustawy kartelowej.

Dotychczasowe etapy walki z wysokiemi cenami kartelowemi miały, naszem zdaniem, zasadnicze błędy. Pierwszy błąd polegał na tem, że obniżka poprzedzona była wielką reklamą i jeszcze większym hałasem. Rezultatem tego by-

*) Vide „Nowy Dziennik" z dn. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 bm.

to powstrzymanie się konsumentów od zakupów i przeczekanie do czasu zrealizowania obniżki. Drugim błędem były małe rozmiary akcji zniżkowej. Nie wszystkie artykuły kartelowe potaniały. Trzecim będem była zbyt mała obniżka. Zamiast obciąć radykalnie przerosty cen kartelowych zadowolono się jedynie ścięciem wierzchołków, tak, że po tej akcji zniżkowej zaczęto się na nowo upominać o obniżkę cen. Wreszcie czwartym błędem była zła kolejność. Zaczęto od obniżania cen towarów mało ważnych, a resztę obniżano bezplanowo.

Nowa obniżka cen kartelowych winna, naszem zdaniem, uwzględnić wszystkie doświadczenia, jakie poczyniliśmy dotychczas. Przedewszystkiem więc akcja ta winna być przeprowadzona szybko, radykalnie i bez rozgłosu. Akcję należy rozpocząć od podstawowych artykułów, jak węgiel, żelazo i nafta. Ceny tych artykułów, jako tzw. kluczowych decydują bowiem o układzie cen innych i o kosztach produkcji. Rozmiary zniżki winni być dostatecznie wielkie ,aby rzeczywiście pobudziły konsumcję i wprowadziły w ruch mechanizm ożywienia obrotów w stopniu, wyrównującym ubytek finansowy z powodu obniżki. Wreszcie nie należy kartelom dawać sposobności do popisywania się patrjotyzmem po każdej akcji obniżki cen. Nie należy im również dować sposobności do czarodziejskich sztuczek neutralizowania zniżek cen w drodze cofania kupcom rabatu. W tym celu najlepiej jest zniżkę cen przeprowadzić przez obniżkę ceł, a nie przez nacisk administracyjny lub rozporządzenie ministerjalne.

V.

SPROSTOWANIE.

W numerze 274 z dnia 6 bm. w artykule pt. „Polska polityka gospodarcza“ (Ceny monopolowe) djablik drukarski zniekształcił kilka cyfr. I tak w pierwszej szpalcie, wiersz 18 od dołu zamiast 1 proc. winno brzmieć 15 proc. W trzeciej szpalcie wiersz 11 od dołu zamiast 2 milj. winno brzmieć 21 milj., w wierszu 36 od dołu zamiast 1936 winno brzmieć 1963

Kontyngent na pomarańcze palestyńskie

Polsko - Palestyńska Izba Handlowa komunikuje, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło kontyngent na pomarańcze palestyńskie na miesiąc grudzień 1935 r. w wysokości 4.650 tonn.

Prace scaleniowe Ministerstwa Skarbu

Na terenie ministerstwa skarbu prowadzone są ostatnio w szerokim zakresie prace przygotowawcze nad scaleniem podatku obrotowego w szeregu dziedzin. Koncepcje scaleniowe przesądzone zostały w sensie negatywnym w zakresie podatku obrotowego od artykułów przemiałowych oraz od zwierząt rzeźnych. Jednakże prowadzone są jeszcze prace zmierzające do ustalenia nowych możliwości scalenia w tych dwóch dziedzinach. Pozytywnie natomiast przedstawia się sprawa scalenia podatku obrotowego od artykułów szklanych i porcelany, artykułów kolonjalnych i w branży papierniczej

Co należy czynić wrazie zgubienia świadectw Pożyczki Inwestycyjnej?

Wobec często zachodzących wypadków kradzieży, lub zagubienia, świadectw tymczasowych 3 proc. Premji Pożyczki Inwestycyjnej delegat do spraw Pożyczki przy Ministerstwie Skarbu wydał okólnik do wszystkich placówek o zachowaniu szczególnej ostrożności. Gdyby padła premja na obligację, której właściciel utracił świadectwo tymczasowe, premja będzie wypłacona dopiero po okazaniu oryginału. Placówki nie mogą w tych wypadkach wydawać zaświadczeń lub duplikatu utraconych świadectw. Subskrybenci, zawiadamiający placówki o kradzieży, lub zagubieniu świadectw tymczasowych winni do podania załączyć protokuł policyjny o złożeniu przez nich odpowiedniego zameldowania. Przy wydawaniu obligacyj 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, subskrybentom, którym zaginęły świadectwa, placówki będą postępować ze szczególną ostrożnością, legitymując zgłaszających się po odbiór subskrybentów, oraz żądając okazania kwitów na wpłatę poszczególnych rat. Pozatem wprowadzona będzie ewidencja zagubionych świadectw.

Wiadomości z kraju

W sprawie występów artystów zagranicznych

W toczych się obecnie rokowaniach między Polskim Związkiem Artystów Widowiskowych (Polzawid), a Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych (Pozed) w sprawie zawarcia umowy zbiorowej omawiana jest obszernie kwestja występów artystów zagranicznych w lokalach rozrywkowych w Polsce. Obecnie w dancingach, kabaretach i t. d. produkuje się przeciętnie miesięcznie około 40 artystów zagranicznych, z tego około 10-ciu w Warszawie. Prawo angażowania aktorów zagranicznych posiadają tylko niektóre lokale, które przyznane mają kontyngenty, przyczem liczba artystów zagranicznych w danym lokalu nie może przekraczać 50 proc. ogólnej liczby zespołu.

Przedstawiciele dyrektorów imprez uzasadniają, że szereg lokali nie mógłby się obejść zupełnie bez artystów zagranicznych i domagają się zniesienia ograniczenia ich liczby do 50%, delegaci artystów natomiast uważają ten stosunek za najzupełniej wystarczający.

Zamachy bombowe na sklepy żydowskie

Niebawem warszawski Sąd Okręgowy będzie rozpoznawać sprawę członka b. ONR. Benedykta Zimnego, oskarżonego o zamachy bombowe na sklepy żydowskie. W sobotę Zimny miał sprawę o zabójstwo 17-letniego Żyda Tyki podczas sprzeczki. Został jednak uniewinniony, ponieważ okazało się, że pobity przezeń na pl. Broni Żyd niema nic wspólnego z tym, którego znaleziono bez życia pad parkanem Traugutta.

Teraz Zimny jest oskarżony o rzucanie bomb-petard do sklepów na Podwalu. Ponieważ w sklepach i w piwnicach były zmagazynowane materjały, skutki wybuchu mogły być groźne. Obok Zimnego akt oskarżenia obejmuje b. uprzednika Galara, organizatora bojówki ONR. na Starem Mieście.

Do Berezy Kartuskiej

Aresztowano w Opocznie okręgowego instruktora „młodych“ Stronnictwa Narodowego na pow. częstochowski, Władysława Pacholczyka. Po przetransportowaniu go do Częstochowy, Pacholczyk został wysłany do Berezy Kartuskiej.

Surowiec czy fabrykat?

W Warszawskim Sądzie Okręgowym toczył się proces celny mający zasadnicze znaczenie dla niektórych sfer przemysłowych. Spółka Akcyjna „Izdebski i Ska“, prowadząc w Warszawie wytwórnię wyrobów tkackich zamówiła w Indjach Holenderskich transport ljan kręconych.

Gdy transport ljan poraz pierwszy przybył do Polski, został on oclony przez deklaranta celnego Pawła Jesionka jako surowiec do wyrobów tkackich. Władze celne stanęły na stanowisku, że ljany stanowią nie surowiec, lecz fabrykat w postaci sznurków i powinny być oclone nie po 6 zł. od 100 kg. jak się stało, lecz po 20 zł. Jesionek został skazany przez Urząd Celny na karę w kwocie 20 tys. zł. Odpowiedzialność za zapłacenie tej sumy nałożono na f. „Izdebski“.

Od tego orzeczenia odwołał się w imieniu skazanego adw. Lemkin do Sądu. Sprawa trwała przeszło rok spowodu konieczności wysłuchania opinji szeregu ekspertów w sprawie towaru w Polsce nieznanego. Sfery przemysłowe przywiązały do tego procesu duże znaczenie, gdyż chodziło im o uzyskanie stałego dopływu surowca w postaci ljan.

Wczoraj, po wysłuchaniu opinji ostatniego biegłego profesora botaniki Dziubałtowskiego. Sąd doszedł do przekonania, że ljany w tej postaci winny być traktowane jako surowiec i wydał wyrok uniewinniający.

Zarządzenia w sprawie „łańcuchów szczęścia“

Starostwo południowo - warszawskie ukarało kilka osób, biorących udział w t. zw. „łańcuchu szczęścia“. Obecnie Komisarz Rządu rozesłał pismo do wszystkich starostów grodzkich, zalecając stosowanie rygoru wobec osób uprawiających zbiórkę łańcuchową, tak, jak to uczyniło starostwo południowe.

zaznaczyć należy, iż dyrekcja Loterji Państwowej wystąpiła w kilku wypadkach do władz administracyjnych, zgłaszając oryginały „łańcucha“ i żądając ukarania uczestników.

Tragedja miłosna żołnierza i 15-letniej uczennicy

W lesie Wolańskiego na terenie gminy Żyznomierz, znaleziono wiszące na drzewie zwłoki 22-letniego Jana Palczaka, żołnierza 48 p. p. w Stanisławowie. Przy samobójcy znaleziono list, w którym donosi, że pozbawia się życia razem ze swoją narzeczoną, 15-letnią uczennicą 7 kl. szkoły powszechnej Stanisławą Furmanówną. Mimi mozolnych poszukiwań nie udało się odnaleźć zwłok dziewczyny. Faktem jest, że Furmanówna zaginęła jeszcze w ub. wtorek i dotąd wszelki ślad o niej zaginął.

UŚMIECHNIJ SIĘ

SPRAWOZDANIE.

W Londynie kursuje obecnie spora broszura w zielonej okładce zaopatrzonej następującym tytułem:

„Co zrobiła Liga Narodów dla sprawy pokoju“.

Kto uchyli okładkę znajdzie wewnątrz.. kilkadziesiąt białych, zupełnie niezadrukowanych kartek!

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA.

W kuluarach Ligi Narodów krążą pogłoski o zamierzonej redukcji budżetu Ligi o 10 proc.

— Jak się przedstawia ta sprawa w rzeczywistości? — spytała pewna młoda dziennikarka amerykańska sekretarza generalnego Ligi Aenol'a.

— Postanowiliśmy zmniejszyć o 10 proc. czas trwania przemówień, o 20 proc. — długość sesji i o 50 proc. — liczbę spraw figurujących na porządku dziennym.

— Czy to wszystko? — nalegała dziennikarka.

— O nie! — pochwycił Avenol. — Zdecydowaliśmy się również zredukować o 75 proc. liczbę pytań, które wolno dziennikarzowi zadawać dyplomatom podczas pełnienia czynności urzędowych!..

SZTUKA LEKARSKA.

Tristan Bernard zaziębił się lekko. Wzywa swego domowego doktora. Krótkie oględziny. Lekarz bierze 20 franków i wychodzi. Po trzech godzinach zjawia się znowu. Opukuje znakomitego humorystę. Każe mu pokazać język, znowu bierze 20 franków i wychodzi, aby powrócić wieczorem poraz trzeci.

Na jego widok Tristan Bernard uśmiecha się serdecznie i wyciągając doń ręce woła:

— Kochany doktorze, nie wiem doprawdy jak panu dziękować za pańską dobroć. Przecież gdyby nie pan, zapomniałbym nawet że jestem chory.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 19.

Redakcja „Dzienniczka" przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

W przededniu święta Sukkot

Radosne święta

Skończyły się wielkie Dni Sądu, Dni Pojednania... W księdze Niebios Wszechmogący zapisał już ostateczny wyrok, w synagogach przebrzmiały już echa szofaru... Minęły dni płaczu, dni skruchy i pokuty... Przyroda, jakby przystosowując się do smętku, który otulił nasze serca, rzuciła z siebie zieloną szatę, a złota jesień szczodrą dłonią obsypała ją swemi darami. Ale powoli mija ten piękny okres jesieni, ozłoconej promieniami słonecznemi, osnutej pajęczemi nitkami „babiego lata". Coraz częściej dmie chłodny wicher, strącając z drzew pożółkłe liście, które miękkim kobiercem zaścielają planty i ulice. Coraz częściej niebo zaciąga się ołowianemi chmurami i mży drobny deszczyk. Nadchodzi jesień — szaruga, a z nią radosne święta Sukkot...

— — — — —

Z hałasem toczy się po ulicznym bruku wiejski wóz, naładowany gałęziami drzew szpilkowych. Jeszcze kilka dni temu w gęstym lesie, łagodny wiaterek kołysał je do snu, a teraz służyć będą za dach drewniany „kuczki". Wóz zatrzymuje się przed bramą, z której wybiega kilkoro dzieci. Za niemi wychodzą mężczyźni, aby kupić choinę na przykrycie szałasu. Z podwórka dobiega miarowy stuk młotka i zgrzyt piły. Pracowicie budują tam starsi duży, drewniany szałas. Jedni piłują deski, drudzy zbijają je gwoździami. Powoli rośnie szałas. Tymczasem zakupiono u wieśniaka kilkanaście gałęzi jodłowych, które dzieci z radością zaniosły na podwórze. Postawiono tam duży stół, na którym leżą nożyczki, klej i kilka arkuszy kolorowego papieru. Dzieci ochoczo zabierają się do pracy. Z pod zgrabnych palców małych artystów, wychodzą przedziwne cacka do szałasu. Pomaga nawet starszy brat, który wykonał prześliczny Cijon, z biało-niebieskiej bibuły.

Wesoły gwar towarzyszy tej pracy. Ten wyciął zabawnego pajacyka, który pobudza wszystkich do śmiechu, tamten posmarował się klejem... Z boku stoją dumnie dwa lampiony... Nie brak i przygód przy tej wesołej pracy. Mała Halinka, przy wycinaniu długiego „mostku" zacięła się w paluszek i płacze teraz żałośnie.

Powoli ściemniło się... Wszyscy rozeszli się do domów... Na podwórzu stoi gotowa już kuczka, która w oczach dzieci wygląda jak zaczarowany pałac wróżki z bajki...

— — — — —

Jest uroczysty wieczór sukkotowy. Ojcowie wrócili już z synagog i z synami zasiadają do wieczerzy w szałasie. Panuje świąteczny nastój. Cały szałas zalany jest srebrnem światłem świec i taka bije jasność, jakby majestat Boży rozpostarł nad nim Swe opiekuńcze skrzydła. Z sufitu zwisają zapalone lampjony i wszystkie ozdoby, wykonane przez dzieci. Powagi dodaje wspaniały Cijon, zdobiący wschodnią ścianę. Najstarszy z sąsiadów odprawia świąteczny kidusz. Głos jego pełen dostojeństwa, przenika do serc nabożnie słuchających modlitwy. Po chwili słychać już brzęk talerzy. Matki z córkami podają coraz to nowe dania, arcydzieła kunsztu kulinarnego gospodyń. W szałasie wzrasta gwar... Jedzą, rozmawiają, śmieją się... Do późnej nocy rozbrzmiewają pieśni ucztujących.

— — — — —

Nadszedł ostatni dzień świąt, dzień Nadania Praw. W synagogach radują się, obnoszą Torę, modlitwą żegnają święta. Minął już cały okres świąt, które zakańcza „Simchat Tora", Radość z Tory.

W dwa ostatnie dni świąt, na podwórku stoi smutnie opuszczona kuczka. Żałośnie chwieją się na wietrze dumne lampjony, pajacyki, „mostki" i inne ozdoby...

— — — — —

Na drugi dzień po świętach, gdy wracam ze szkoły, na podwórku, zamiast zaczarowanego pałacu wróżki z bajki, sterczy tylko kupa desek i choiny...

Rut Steinlauf (lat 11)
ucz. kl. VI a. im M .Konopnickiej
w Krakowie.

Refleksje sukkotowe

Sukkot jest także w golusie świętem radosnem.

Już w Erew Sukkot siedzę w kuczce. Ho, ho, ile tu zobaczyć można; W górze zielone listowie a w środku błękitne niebo. Promjenie słońca padają na podłogę i fikają jak młode zające. Żółtozłote g ruszki i czerwone jabłka zwisają z łańcuchów.

Poprzez wąskie otwory w ścianje, widzę moich przyjaciół, którzy bawią się na podwórzu. Dziś nie pójdę do nich. Zostanę w kuczce.

Nadeszła moja siostra. Stół ustawiła w pośrodku a na nim ułożyła biały, czysty obrus. Ach i ojciec tu przyszedł. Cóż to takiego przyniósł ze sobą? W jednej ręce trzyma puszkę z etrogiem, a w drugiej „lulaw" ozdobiony gałązkami wierzby i mirtu.

Wnet podeszłem do niego. Ojciec otwiera puszkę i wyjmuje „etrog" który owinięty w zwój waty leży niby dziecko w kołysce. Ujmuje go ostrożnie w swe dłonie bada, a oczy jego błyszczą z zadowolenia: — wspaniały! — szepcze.

Jakże miły jest jego zapach! Potrząsam „lulew" Rozwarły się górne części jego liści. Słyszę jak cicho coś szemrają. Czyżby gniewały się na mnie?..

Rozmyślam nad „lulew". To przecież liście palmy. 15 szwat jadłem z nich owoce. I jeszcze ciągle czuję ich smak w moich ustach. A może marznie „lulaw" — tutaj w obcym kraju?.... A może tęskni za miejscem rodzinnem?.... — Któż to wie?

A te dwie, zwykłe gałązki wierzby — to ojciec je przyniósł z nad rzeki, znajdującej się w pobliżu naszego domu. Te równają się dzieciom z golusu. Z blademi twarzami przyjmują posłańców z Erec. I ja jestem jak one. Witam tych gości z kraju naszych ojców.

Każdego roku, gdy zjawiają się w naszej kuczce ci „palestyńscy posłańcy" serce moje jest pełne tęsknoty i przyrzekam sobie: Jeśli tylko urosnę, pójdę do Erec.

J. M.

Spór między świętami

LEGENDA.

Sprzeczały się między sobą trzy główne święta, które z nich najbardziej przez dzieci jest lubiane.

Pesach mówi: „Aby mnie uczcić, piją dzieci cztery puhary wina, jedzą macę, afikomen i grają w orzechy. Pozatem ja im wysuszam błota, przynoszę wiosnę i ptaki.

Szawuot myśli sobie: Przezemnie jedzą dzieci pieczywo maślane, serniki, zrywają zieleń i ozdabiają nią swoje domy. A także mnie — mają Torę do zawdzięczenia. A kto się Tory uczy, jeśli nie dzieci Izraela?

Sukkot tak rozumuje: Dla mnie budują one szałasy, potrząsają „Lulew" i wąchają „Etrog" A dwa dni w dodatku im ofiarowałem — „Szmini — Aceret" i „Simchat — Tora", kiedyto idą z chorągiewkami do domu Bożego?

Trudno im było dojść do zgody i uchwaliły zapytać o to dzieci.

Przyszły i zapytały: — Kogo z nas najbardziej lubicie?

Was wszystkie jednakowo — odrzekły dzieci bo z waszego powodu nie idziemy do szkoły i z nauki jesteśmy zwolnione.

Zawstydził się Szawuot i powiedział: — Czuję się tem głęboko dotknięty. Dzięki mnie otrzymałyście Torę i nie chcecie się jej uczyć? Dlatego skracam wam wasze święta i przyjdę do was tylko na dwa dni.

J. LERNER.

Simchat Tora!

Zjawia się to święto, jak dobry, pogodny król, szerzący wśród ludzi wesoły, radosny nastrój. A piękną ma on koronę — ruchomą i żywą, utworzoną z obracającego się koła dzieci, trzymających w rękach chorągiewki z migotliwemi światełkami. Dziwna jest ta korona — roztańczona, rozśpiewana!...

— — — — — — — — — — —

Ruch, ożywienie dokoła...

Szmulek ogląda swą chorągiewkę i martwi się, bo tarcza Dawida jest krzywo przylepiona, a otworek wyżłobiony w czerwonem jabłuszku jest za duży i świeczka się chwieje. A tak się biedak namajstrował...

Nawet stary Menachem ożywia się. Nic go nie wstrzyma dziś w domu. Musi być w bożnicy, ucałować Torę i radować się nią razem z wszystkimi. Wszak to jej święto.

A Chana, czy zostanie w domu? — Za nic na świecie!... Ona zawsze chodzi na modlitwę. W domu wszystko przygotowane i stół już nakryty do uczty. Ale maleńki Chaimek, który stał dotychczas przy oknie i przyglądał się gromadce dzieci, pędzących do bożnicy, czepia się nagle spodnicy matki.

— O... o... mówi, wskazując okno — nie paluszkiem, ale całą dłonią: — fo - łą - dew - ty!...

— Mama ci zrobi — odpowiada Chana.

Ale Chaimek jest bystry; widzi, że matki wyjmuje płaszcz z szafy, a gruby sidur le

ży na stole. Domyśla się, że chce odejść i jeszcze mocniej ją trzyma. I zwycięża. — Chana waha się przez chwilkę.

— Niech dziś nawet dziecko nie płacze, — ubierz, go nianiu, zabiorę go z sobą.

— — — — — — — — — — —

I tak wszyscy dziś śpieszą do bożnic — wszyscy wierni — i młodzi i starzy dla których Tora była drogowskazem w życiu, a teraz jest ich pociechą i nadzieją. Nawet najbiedniejsi cieszą się dziś Torą. Wszak ona każe opiekować się nimi.

Wewnątrz rozlega się donośny, melodyjny głos chazena, a wejście do bożnicy napełnia się tłumami. Wszystkich łączy dziś jeden nastrój: Simchat Tora!

Sala Szwarcówna.

Sukkot w starej Jerozolimie

Trzy razy do roku, t. j. w Pesach, Szawuot i Sukkot, ciągnęli Żydzi z Palestyny i okolicznych krajów, do świątyni jerozolimskiej. Dlatego święta te nazwano dniami pielgrzymki. Najbardziej radosne były w Sukkot, w święta żniw. Przez 7 dni przebywali Żydzi w szałasach, które nietylko służyły im za mieszkanie, ale przypominały im również szałasy, zamieszkiwane przez nich w drodze z Egiptu, do Palestyny. — Podajemy Wam dzisiaj opis pielęgnowanego wówczas zwyczaju:

* * *

Żydzi przynosili swój „lulaw" do świątyni, aby tam odmówić modlitwę. Gdy święto przypadło w sobotę, „lulaw" odawali już w przedzień, a sługa świątyni układał je na półkach. A w sobotę rano, przybywali wcześnie do Domu Bożego, gdzie z rąk „szamesa" odbierali swe gałęzie palmowe.

Ponieważ podział między tak wielką ilość ludzi był uciążliwy, uchwalono, aby każdy odprawiał modły w swoim domu.

A gałęzie wierzbowe?... Istniało w pobliżu Jerozolimy miejsce, zwane „Moca". Tam udawali się Żydzi, aby zrywać gałęzie wierzby. Ozdabiali niemi ołtarz, nad którym stali z pochylonemi głowami. Poczem trąbili w „szofar" i okrążali ołtarz 7 razy, wznosząc modły ku górze:

— O Wiekuisty! Pomóż i przynieść nam szczęście!...

Wreszcie na samym ostatku, opiewali również piękno ołtarza. To samo czynili w sobotę, tylko gałązki palmowe zrywali już w piątek i przechowywali je w misce ze złota. Niektórzy przynosili również gałęzie palmy daktylowej.

Dzieci zostawiały gałęzie palmowe, a zjadały „etrogim".

„Niższa rasa"

Między nami, a chłopakami z naszego podwórza stanęła wczoraj „wielce ważna" umowa Mianowicie: nie kto inny tylko właśnie my dziewczęta, mamy zająć się strojeniem kuczki. O jest to zwycięstwo nielada! Wszak chłopcy z naszego domu uważają że dziewczęta to „niższa rasa" stanowczo niezdolna do wielkich czynów.

I właśnie na tem tle, panuje na naszem podwórzu ustawiczna walka z chłopakami. Najsilniej wybucha ona w okresie budowania szałasów. Trzeba tylko zobaczyć jakto z „wielkopańską" miną pomagają przy budowie kuczki jakby nikt z nas, dzie wcząt, nie był do tej pracy zdolny. O, w Palestynie zniżyłby swój ton tylko tutaj w golusie są „tacy mocni".

A kiedy kuczka jest już gotowa, drzwi zostają przez chłopców zatarasowane i niema żadnej mowy o wpuszczeniu do niej „niższej rasy". Przy każdej naszej próbie dostania się do środka słyszymy niezbyt pochlebną uwagę: — „Tu miejsce nie dla was"!

A teraz ta umowa... Zwycięstwo to okupiłyśmy długotrwałą wojną.

— Hurra!... Górą „dziopy"! — ryknęła na znak zadowolenia wielka entuzjastka, Ida.

— Musimy przekonać chłopców, że i dziewczęta są do czegoś — dorzuciła czarna Rega z II. piętra.

— Przystroimy kuczkę tak, że będzie najpiękniejsza na całej ulicy — zabrała głos Runia czwartoklasistka z parteru.

Nawet siedmioletnia Mania dumna z tej „świętej wojny" i zwycięstwa przyrzekał swoją współpracę.

Zaczynamy. Krzyk, gwar, ruch..... Co kto mógł wyniósł cichaczem z domu dla upiększenia naszego dzieła.

Nożyczki nitki papiery igły gwoździe jabłuka gruszki młotki obrusy serwety — wszystko w ruchu. Nawet stróż z miotłą jest także w ruchu. Trochę zamiata odpadki kolorowych papierów, które wiatr porozpędzał po podwórzu a trochę..... „rozpędza nas na cztery wiatry". Niestety nie znajdujemy łaski w „ich" oczach.

Ale to nic. Pracujemy zaciekle. Chociażby każda z nas miała „na śmierć" się zaharować nie ustąpimy z naszej „placówki pracy". Nasze mózgi wynajdują wciąż nowe pomysły a wszystkie zmierzają do tego, by poruczone nam dzieło było istotnie piękne i godne uznania. To nasz punkt honoru.

Nie kto inny tylko właśnie chłopcy z naszego podwórza muszą wreszcie przyznać że i „niższa rasa" jest do czegoś.

„To - ja"

—oXo—

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Nasza pierwsza zbiórka w lokalu

Nareszcie upragniona sobota! Nie byle jaki to dzień! Dziś mają nas „pasować na rycerzy" Oto po raz pierwszy przestępujemy oficjalnie próg naszego lokalu jako nowo - przyjęta grupa członków organizacji. Schodzimy się gromadami. Nikt z nas nie chce się spóźnić. Wszak wymagana jest punktualność skautowa. Wreszcie lokal zapełnia się... Zbiórkę prowadzi dziś Symek D Rozpoczynamy ją odśpiewaniem „Szalom alejchem". Potem następują inne pieśni — jedna za drugą.. Wreszcie Symek zabrał głos. Mówi o potrzebie życia się w organizacji, mówi o tem jak z małej garstki powstała tak ogromna organizacja jak „Akiba" mówi wreszcie o tem co skaut powinien czynić jak ma się zachowywać i td.

A kiedy skończył zaproponował nam zabawę skautową. Otóż podzieliliśmy się na dwie grupy Jedna — to napastnicy a druga obrońcy. Grupa obrońców była większa, a napastników mniejsza. Ja należałam do grupy napastników. Podzieliśmy się jeszcze na dwie części i rozeszliśmy w różne strony miasta. Nasza grupa dostała jasnoniebieskie wstążeczki i przyrzekliśmy sobie, bronić ich z honorem, do ostatka. Poszliśmy Wisłą na Zwierzyniecką stamtąd na Dębniki, Ludwinów i mostem przekradliśmy się tak zręcznie, że tylko jedną schwytano.

Potem zbiórka w lokalu Rozprawialiśmy z ożywieniem o zabawie. Potok słów przerwał nam Symek, proponując:— Zaśpiewajmy coś. — Zgodziliśmy się z ochotą. O, do śpiewu my zawsze gotowi! Potem tańczono „horrę". Związani silnym węzłem ramion tańczyliśmy ochoczo — rozpromienieni i rozweseleni. — Chalucejnu.. brzmiała pieśń — a tupot młodych i zdrowych nóg towarzyszył jej.

— — — — — — — — —

Ale wszystko musi się skończyć więc skończyła się i nasza pierwsza, oficjalna zbiórka... Niechęt nie opuszczaliśmy łokal, by wrócić do domu. Pocieszała nas tylko myśl że za tydzień zejdziemy się tu znowu.

Rena K. (Akiba Kraków — pl. „Jehuda" kw. „zmirot")

—oXo—

Dalsze odpowiedzi na ankietę

Jaki wynalazek z ostatnich stu lat najbardziej mi się podoba?

„Hallo, hallo, tutaj Radjo Warszawa. Kraków, Katowice..."

„Hallo, Radjo Milano, Triesto, Romano..."

„Hallo, hallo, tu radjo Praha, Kosice, Morawska Ostrawa..."

„Radjo Bukaresti..."

Muzyka i słuchowiska, odczyty i transmisje, obchody i rocznice, zawody sportowe i komunikaty, opery i operetki...

— Podchodzę do małej hebamowej skrzynki, naciskam guzik, nastawiam regulator; rozlegają się jakieś nieartykułowane piski, zgrzyty, skowyty... i oto czysty głos zawiadamia, że za chwilę będę mógł uczestniczyć na jubileuszu 30-letniej pracy naukowej P. Prezydenta Rzplitej. Jakaś tajemnicza ręka przenosi mię do goromnej sali; oto siedzę między tłumem gości, (wprawdzie tylko duchem, ale przecież posiadam i wyobraźnię) i słucham przemówień posłów: francuskiego, szwajcarskiego, czechosłowackiego, niemieckiego, senatorów, profesorów uniwersytetu i wielu, wielu innych. Transmisja skończona, chwila przerwy — — i oto słyszę przepiękną „Rapsodję węgierską", walce wiedeńskie,

SZALOM ALEJCHEM

KUCZKA

Kiedy reb Cwi (nasz gospodarz) przyniósł pierwsze deski do budowy kuczki, nasz sąsiad reb Mojsze, który jest wszechwiedzący, oznajmił, że będzie to kuczka jedyna w swoim rodzaju. Byłem ciekawy zobaczyć, jakto z tak małej ilości desek zbudują szałas, i prosiłem matkę, by pozwoliła przyglądać się budowie. Nie kto inny, jak sam reb Mosze, nadał mi do tego przywilej. Ba, wciągnął mnie nawet do pracy i polecił mi podawać przyrządy.

Objąłem mój urząd z wielką radością. Pomyślcie sobie tylko, być współbudowniczym szałasu! Pomagałem też Moszemu w wielu rzeczach: w pójściu na obiad, w krzyczeniu na dzieci, aby nie przeszkadzały w pracy. Poprosił mnie o piłę, podałem, młotek, poprosił o gwoździa, podałem obcęgi. Inny na jego miejscu byłby się oburzył, ale reb Mosze był dobry i cierpliwy. Jeszcze nikt nie widział go w gniewie.

— Taki, który unosi się gniewem, jest równy bałwochwalcy, — tak zwykle mawiał — i jak bałwochwalstwo, tak samo złość jest bez pożytku.

Ani się nie spostrzegłem, kiedy sukka była gotowa. Zdawało mi się, że spadła z nieba.

— Pokażę ci szałas, który zbudowaliśmy — powiedziałem do ojca. Mój ojciec oglądnął sobie nasze dzieło i rzekł z uśmiechem do reb Mosze, wskazując na mnie:

— Czy on też pomógł?

— O jego pomoc była bajeczna, „jedyna w swoim rodzaju" — powiedział reb Mosze i spojrzał na dach, podczas gdy jego twarz, pozostała smutna i zatroskana.

— Gdyby gospodarz przysłał nam przyrzeczony „schach", byłaby kuczka już teraz gotowa — pomyślał.

Tymczasem gospodarz zwlekał z przyniesieniem z dnia na dzień i dopiero w Erew Sukkot, przyjechał z wozem, pełnym sitowia. Ja i reb Mosze, znowu poszliśmy do pracy. To znaczy: reb Mosze pokrywał dach sitowiem, a ja stałem obok i odpędzałem kozy, które dobrały się do naszej zieleni. Nie mogę pojąć, jaki smak przyciągał ich do niej. Ledwo odpędziłem jedną, przy wozie stała już druga, rozprawiałem się z drugą, przyskoczyła znów pierwsza. Uzbroiłem się w kij i stanąłem na straży. To ciekawe, skąd dowiedziały się kozy o naszem sitowiu?...

Kiedy dach został pokryty i cała zieleń znajdowała się na górze, stały jeszcze z wyciągniętemi głowami, a ja ciesząc się mówiłem do nich:

— No, dlaczegóżto teraz nie jecie sitowia?...

Dobrze mnie zrozumiały, bo jedna za drugą odeszły stąd. A my rozpoczęliśmy pracę nad upiększeniem i ozdobieniem wnętrza naszej kuczki.

Nazajutrz, posypaliśmy ziemię czerwonym piaskiem a ściany pokryliśmy dywanami i kocami, a gdy tych zabrakło, braliśmy pstre chusty, maty i firanki.

Następnie wnieśliśmy lichtarze, świece, tależe, nakrycie stołowe. Potem weszły trzy sąsiadki. Zaświeciły swoje świece i odmówiły modlitwę: „leszejw basukka".

tłum. **Tamar**

albo dla odmiany utwór Chopina, lub chór Kozaków dońskich. Wybór mam ogromny, taki, że da się porównać do... no... sam nie wiem do czego.

Przekręcam regulator o dwa — trzy milimetry dalej; słucham głosu speakera paryskiego, moskiewskiego, a może wkrótce usłyszę i... jerozolimskiego. — Gdy zaś w ponury, ciemny wieczór zimowy, zasiądę z książką w ręku przy aparacie, jest mi tak miło i przyjemnie, że bardziej już chyba być nie może. — —

— — — — — — — — — — —

Ale nietylko przyjemnościom służy radjo. Jest ono doskonałem ułatwieniem ulepszeniem, uproszczeniem — jak kto woli naszego życia codziennego. Podczas gdy w „epoce" dyliżansu, wiadomości ze stolicy dochodziły na kresy po tygodniach i miesiącach a potem gdy Stephenson wynalazł „stalowego smoka", czas ten skrócił się aż doszedł do minimum wraz z rozwojem gazety, — dziś w epoce telegrafu i radja, wiadomość o rozruchach w Meksyku, dochodzi do nas — w Polsce — po upływie niecałej doby. Jest to udoskonaleniem, którego nic nie jest w stanie zastąpić.

— — — — —

Radjo umożliwiło szerokim masom korzystanie z licznych popularnych odczytów i pogadanek przyrodniczych, krajoznawczych, historycznych, aktualnych; jest ich tak wiele, że każdy może znaleźć w nich te dane i wiadomości, które go interesują.

I jeszcze jeden ogromny plus posiada radjo. Mam tu na myśli znaczenie radja dla mieszkańca wsi lub małej mieściny. W miejscu odosobnionem i oderwanem, aparat radjowy staje się nieocenionym przyjacielem, zamienia się w jedyny łącznik z szerokim światem. Fala eteru przebywa w jednej chwili największe przestrzenie, dochodzi i przynosi wiele korzyści, radości i urozmaicenia tam, gdzie jej najbardziej potrzebują i łakną. Nie wymieniając innych korzyści, płynących z radja, jak np. ogromne możliwości wychowawcze, musimy bezwzględnie przyznać, że radjo jest ogromnym — nie krokiem — lecz skokiem naprzód, w rozwoju ludzkości. Nie zamierzam odbierać innym epokowym wynalazkom ich ogromnego znaczenia; uważam jednak, że z podanych względów, właśnie wynalazek radja jest najpożyteczniejszym z ostatnich 100 lat

Arjeh z Gordonji tarnowskiej.

(Zamknięcie „Dzienniczka").

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś zabawna komedja L. Verneuil'a „Azais", w premjerowej obsadzie z K. Junoszą-Stępowskim w głównej roli. W piątek historyczny dramat Aleksego Tołstoja „Iwan Groźny". W roli tytułowej występuje K. Junosza-Stępowski, w jednej ze swoich najpotężniejszych kreacyj.

— „Stare wino szumi". Jutro ukaże się pełna humoru komedja angielska Seymour'a Hicks'a i Ashley'a Dukes p. t. „Stare wino szumi" („Vintage vive"), w przekładzie Florjana Sobieniowskiego. Komedja ta wystawiona w ubiegłym roku na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, uzyskała niezwykłe powodzenie. Do sukcesu tego, prócz zabawnej akcji, osnutej na temacie wiecznej, nigdy niestarzejącej się młodości i oprócz pociesznych postaci ze starego rodu francuskiego Popinotów, producentów wina szampańskiego, reprezentowanego w sztuce przez 5 pokoleń od pra-prawnuczki do praprababki, przyczyniła się przedewszystkiem wspaniała gra K. Junoszy-Stępowskiego w roli 60-letniego „wiecznego młodzieńca", w której to kreacji świetny artysta obecnie da się poznać po raz pierwszy publiczności krakowskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Kino - teatr z powodu remontu sali nieczynny.

APOLLO: „Mały pułkownik" (Shirley Temple).

ATLANTIC: „Piotruś" (Franciszka Gall, Hans Jarav, Otto Walburg, Felix Bressart).

BAGATELA: „Chłopcy z placu broni" oraz rewja: Lot w śmiechosferę.

PROMIEŃ: „Weronika" (Fr. Gall).

STELLA: „Nocne życie bogów" i „Czarny kot".

ŚWIT: „Wacuś" (A. Dymsza, J. Andrzejewska).

SZTUKA: „Baboona".

WANDA: „Dwie Joasie" (J. Smosarska).

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 5 g 35 m
9	Zachód słońca 16 g 48 m
ŚRODA	12 Tiszri 5696

Zniżki kolejowe do Krakowa na Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W dniu 20 bm. odbędzie się w Krakowie Walny Zjazd członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, celem złożenia hołdu u trumny Wodza oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca im. Marsz. J. Piłsudskiego na Sowińcu.

Organizację masowych przejazdów na ten Zjazd członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej z całej Polski do Krakowa objęła Liga Popierania Turystyki, która w tym celu uruchomi szereg pociągów popularnych. Odejdą one z Katowic, Gdyni, Warszawy, Lublina, Tarnopola, Stanisławowa i Przemyśla.

Cena przejazdu tymi pociągami dla uczestników Zjazdu będzie obliczona wdg. taryfy najniższej, przyjętej dla pociągów pielgrzymkowych do Krakowa, i tak np. przejazd z Warszawy będzie kosztował zł. 11.70, z Gdyni 16.70, z Lublina 11.70, z Tarnopola 12.50, z Katowic 3.90.

Zamiar wyjazdu i zapotrzebowanie na karty uczestnictwa należy zgłosić w lokalnym Oddziale Ligi Morskiej i Kol., najdalej do dn. 14 bm.

Dla osób mieszkających poza punktem wyjścia pociągów, przyznane będą specjalne zniżki dojazdowe od miejsca zamieszkania do stacji wyjazdowej pociągu popularnego. Karty uczestnictwa, poza przejazdem ulgowym, będą upoważniały do świadczeń dodatkowych, przysługujących uczestnikom pociągów pielgrzymkowych na Sowiniec.

30.000 zł. na budowę Kopca im. Marszałka Piłsudskiego

W ostatnich dniach Zarząd Główny Ligi Popierania Turystyki przekazał Komitetowi Budowy Kopca im. Marszałka J. Piłsudskiego dalsze 10.000 zł, zebrane z drobnych groszowych składek uczestników pielgrzymek na Sowiniec, przewiezionych tam pociągami popularnymi L.P.T.

Łącznie z poprzednio przekazanemi sumami Liga Popierania Turystyki złożyła na fundusz budowy kopca przeszło 30.000 zł.

Zniżki kolejowe na imprezy turystyczne do Krakowa

W okresie od 19 października do 4 listopada rb. odbędzie się w Krakowie szereg imprez turystycznych. Po raz pierwszy odbędzie się na tle Rynku krakowskiego i Sukiennic jarmark średniowieczny, widowiska średniowieczne, zawody szermiercze i łucznicze i średniowieczne obrzędy akademickie. W tym samym czasie odbędzie się wystawa sportowo-turystyczna, połączona z szeregiem imprez i zawodów sportowych.

Liga Popierania Turystyki uzyskała od Ministerstwa Komunikacji zniżki kolejowe dla osób udających się do Krakowa na te imprezy. Zniżki ważne będą od 18 bm. do 5 listopada we wszystkich klasach wszystkich pociągów. Na podstawie karty uczestnictwa osoby udające się do Krakowa będą mogły w drodze powrotnej z Krakowa do miejsca zamieszkania otrzymać bilet kolejowy w cenie 25 proc. normalnego biletu. Karty uczestnictwa wydawane będą bezpłatnie, obowiązuje jedynie wykupienie biletu wstępu na wystawę sportowo-turystyczną w cenie zł. 2.—.

Duże ułatwienie dla radjoamatorów

W nowych modelach odbiorników Philipsa na rok 1936 zwraca uwagę jeden niezmiernie ważny szczegół charakterystyczny, który świadczy o celowej i gruntownie przemyślanej konstrukcji tych aparatów.

Mamy na myśli wymienną skalę Philipsa z nazwami stacyj, w które są zaopatrzone wszystkie 3 nowe modele Philipsa bez względu na typ i cenę aparatu.

Wymienność skali bez przeróbki aparatu świadczy o gruntownem przemyśleniu każdego szczegółu konstrukcyjnego, aby zapewnić posiadaczowi odbiornika Philipsa na długi szereg lat niewyczerpane źródło radości. 5629kr

ZAMIAST kwiatów na grób blp. Dawida Tilles'a składają zł. 20.— na rzecz Bursy Sierot Krakowska 53 Ferdynandowie Schenkerowie

5633kr

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 8. 10. Na dzisiejszem zebraniu panował ruch dość ożywiony, zainteresowanie akcjami spółek przemysłowych było dziś większe, znaczniejszych obrotów dokonano Zieleniewskim, którego kurs wykazuje większą poprawę. Papiery procentowe utrzymały się na poziomie niezmienionym. Na pogiełdziu zastoj.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 13.75 — 14

WALUTY W KRAKOWIE.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara i funta mocniejsza, dla reszty walut i dewiz utrzymana. Płacono za dolara gotówkowego 5.30—5.42 czeki bankowo 5.30¼—5.32,5, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.27, grubsze 5.28, dolar złoty 9.09—9.12, funt. ang. 25.97—26.08 marka niem. 148—152, korona czeska 20.80—21.

Dewizy: Nowy Jork 5.32,5—5.33, Londyn 26.01—26.09, Szwajcarja 172.80—173.20, Berlin 2.13—2.14 Paryż 34.98—35..05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 8. 10. Pszenica dwor. czerw. stand 18.75—19.25 biała stand. 18.25—18.50 targ. stand. 17.25—17.75. Żyto dwor. 14—14.50 torg. 13.50—13.75 Owies dwor. 15.50—16 targ. 14.50—15 jęczmień dwor. 15—17 targ. 14.25—14.75 Mąka pszenna gat. IA st. wym. 20% 36.50—37.50 IB st. wym. 45% 33.50—34.50 I razowa 90% 23—24 żytnia okr. krak. 1 gat. st. wym. 55% 23.50—24 razowa 90% 19—19.50 żytnia okr. pozn. I gat. st. wym. 55% 24—24.50 otręby żytnie stand. 8.25—8.50 pszenne stand. średnie 2.25—8.50.

Tendencja silna, podaż mała, dowozy lokalne małe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8. 10. (O) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, żyto kasza hreczana oraz otręby podrożały .natomiast jęczmień nie co potaniał.

Pszenica jednolita P. 16.75—17 zbiorowa 15.75—16 żyto jednolite 12.25—12.50 zbiorowe 12—12.25 jęczmień brow. 16—17.50 jednol. 14.25—14.50 pastew. 13.50—13.75 kasza hreczana 26—26.50 otręby żytnie 6.75—7 otręby pszenne grube 8.—8.50 średnie 7.25—7.50 jęczmienne 10.25—10.75.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 8. 10. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych Żyto 14.00 ton 135. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych żyto 13.75—14 usposob. stałe. Wszystkie gat. mąki żytniej o 25 gr. wyżej. Reszta bez zmian. Obroty: żyta 1220 ,pszenicy 190, jęczmienia 105 owsa 30. Ogólne usposob. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. 10. Akcje: Bank Polski 90.— Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 7% poż. stabil. 61.75—61—61.25. Tendencja słaba.

Listy zastawne Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.70 Holandja 359 Londyn 26.05 N. Jork czek 5.31 5/8 N. Jork. tel. 5.31¾ Paryż 35.01½ Praga 21.98 Sztokholm 134.30 Szwajcarja 172.95 Włochy 43.28 Berlin 213.70 Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 8. 10. W dniu dziś. dolarem obracano po kursie 5.41 przy tend. utrzym. W godz. wiecz. wymieniano kurs dolara w płaceniu 5.39 oraz 5.42 w towarze przy tend. utrzym.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 8. 10. Dewizy: Paryż 20.24½ Londyn 15.05½ N. Jork 3.07¼ Bruksela 51.87½ Medjolan 25.03¾ Madryt 41.92½ Amsterdam 207.50 Berlin 123.50 Wiedeń noty 57.30 Sztokholm 77.60 Oslo 75.60 Kopenhaga 67.20 Praga 12.73 Warszawa 57.90 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.64 Japonja 88 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 96.50 Paryż Fr. fr. 1720 Zurych 61 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 7. 10. Kursy zamknięcia: Dillonowska 88 Stabil. 104 Dolarowa 77.50 miasta Warszawy 68 Śląska 68.125. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 8. 10. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk 16 7/8 termin 17 3/16 Cyna 228—½ termin 219¼—¾ Banka 229¼ Straits 229 1/4 Ołów 19 1/16 termin 19 1/16 Miedź 35 3/8—11/16 termin 35 15/16—36 Elektrolit 40—41.

O. N. R.-owcy skazani za udział w zabójstwie błp. Delmana

Warszawa, 8. 10. (Sin). Dzisiaj o godzinie 1-ej popołudniu Sąd Okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem s. o. Dębickiego ogłosił wyrok w sprawie śmiertelnego pobicia błp. Delmana na Powązkach. Oskarżeni: *Chorcsz, Lewiński. Majewski i Kruszewski skazani zostali po 5 i pół roku więzienia, zaś za udział w zbiegowisku, w czasie którego dokonano zabójstwa, skazano Nowotkę, Jakubiaka, Wigiera, Dwojakowskiego i Sobocińskiego po 2 lata więzienia.* Bochman został skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym dla nieletnich, wykonanie tej kary zawieszono jednak warunkowo na 2 lata. Pozostałych 11 oskarżonych uniewinniono.

W motywach wyroku podał Sąd, że oparł się na wynikach przewodu sądowego i śledztwa. Szybkość wypadków i pora nocna w czasie zajścia przyczyniła się do tego, że interwencja była utrudniona i tem samem tłumaczy się uniewinnienie wielu osób, których nie można było rozpoznać. Wypadki te, które *rozegrały się wskutek wieści objektywnie zupełnie nieprawdziwych, dotyczących rzekomego zgwałcenia 5-letniej dziewczynki okazały się zupełnie nieprawdziwe, a pogłoska o przepiłowaniu człowieka była rozsiewana przez ludzi pozbawionych elementarnej dozy krytycyzmu.*

Powództwo cywilne w kwocie symbolicznego 1 zł. Sąd przyznał rodzinie zabitego.

Oskarżeni wszczynają bójkę na sali sądowej

Warszawa. 8. 10. (Sin.) Po ogłoszeniu wyroku w sprawie zabójstwa błp. Delmana jeden z oskarżonych rzucił się nagle na oskarż. Jakubiaka — który swemi zeznaniami obciążył go i poranił go poważnie nożem. **Napad ten stał się hasłem do niezwykłej awantury na sali sądowej. Oskarżeni rzucili się nagle nawzajem na siebie i poczęli się bić. Na miejsce wezwano natychmiast policję, która rozdzieliła walczących i spisała protokół.**

Nie mógł przeżyć hańbiącego oskarżenia

Warszawa. 8. 10. (Sin.) Dowiadujemy się że dziś zmarł na udar serca Mendel Niebieski który został oskarżony o rzekome zgwałcenie 5-letniej dziewczynki. Jest rzeczą znamienną, że Niebieski oświadczał niejednokrotnie, **że nie przeżyje tego oskarżenia.**

Sieroty żydowskie z Polski — do Palestyny

Londyn, Ż.A.T. Odbyło się tu pierwsze posiedzenie egzekutywy europejskiej Światowej Federacji Żydów Polskich Zagranicą. Na posiedzeniu tem omawiano rezolucje, uchwalone na Konferencji Światowej Żydów Polskich Zagranicą oraz sprawę akcji zbiórkowej 2 miljonów dolarów, która ma być przeprowadzona przez Żydów polskich w różnych krajach. Egzekutywa czyni już przygotowania do przesiedlenia do Palestyny pierwszej grupy 100 dzieci z Polski, w związku z czem prowadzone są rokowania z Agencją Żydowską i innemi zainteresowanemi instytucjami. Roztrząsano też sprawę wysłania delegacji do Polski zgodnie z uchwałą Konferencji Londyńskiej. Delegacja ma w porozumieniu z przywódcami żydostwa polskiego rozważyć sprawę pomocy konstruktywnej dla Żydów polskich. Do zadań delegacji należeć też ma ustanowienie w Polsce stałej egzekutywy Światowej Federacji Żydów Polskich Zagranicą.

O wprowadzenie w życie sankcyj

Genewa, 8. 10. PAT. *Posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów odbędzie się jutro po południu pod przewodnictwem Benesza. Zgromadzenie powoła do życia komisję koordynacyjną dla opracowania planu wprowadzenia w życie sankcyj.*

Laval odbył dziś dłuższą naradę z Edenem.

Pogrzeb błp. posła Wiślickiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 10. (Sin.) Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb posła Wacława Wiślickiego, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele różnych związków i organizacyj. Kondukt pogrzebowy ruszył z ulicy Senatorskiej punktualnie o godzinie 12-tej. Nad grobem przemówili przedstawiciele Związku Kupców i różnych organizacyj.

Przed zmianami w rządzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 10. (Sin.) Kryzys rządowy, którego rozwiązanie miało nastąpić w dniach najbliższych, został odroczony na skutek wyjazdu ministra Becka, w wyniku rozmów, przeprowadzonych na Zamku z udziałem p. premjera Sławka. Mimo odroczenia tej sprawy twierdzi się w dalszym ciągu uporczywie że w **najbliższych dniach odejdzie minister Przemysłu i Handlu Rajchman wraz z ministrem oświaty Jędrzejewiczem.** Na miejsce min. Rajchmana zostanie powołany b. minister przemysłu i handlu, a później wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego Ossowski, z którym niegdyś polemizował Henryk Tennenbaum.

Nie będzie przedłużenia moratorjum podatkowego dla wsi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 10. (Sin.) Dnia 15 bm. mija termin, do którego zarządzeniem Ministerstwa Skarbu wstrzymane zostały egzekucje podatkowe w rolnictwie. Niektóre organizacje rolnicze wystąpiły do Ministerstwa Skarbu **o przedłużenie na dalsze 3 miesiące wstrzymania egzekucyj podatkowych na wsi. Jak** słychać niema widoków, aby powyższy postulat sfer rolniczych został uwzględniony. Ze względu na sytuację Skarbu Państwa dalsze wstrzymywanie egzekucyj podatkowych w rolnictwie uważane jest za **niemożliwe.** — Projektowane są natomiast zarządzenia, aby lokalne władze skarbowe w uwzględnieniu sytuacji materjalnej płatników rozkładały należności podatkowe **na raty i tylko w ostateczności podejmowały kroki egzekucyjne na wsi.**

Urzędowy entuzjazm włoski

Rzym. 8. 10. PAT. Komunikat urzędowy ogłoszony dziś o godz. 13 m. 30 donosi: Dnia 7 bm. wojska włoskie umacniały swoje pozycje **poza Aduą i organizowały linje komunikacyjne.** Saperzy i robotnicy doprowadzili drogi do takiego stanu, iż kolumny samochodowe mogą **dochodzić do samego frontu.**

Ataki na Omager zostały odparte przez oddziały Askerów z Tesseuei.

Ludność powróciła do normalnego trybu życia pod symbolizującym kulturę włoskim sztandarem trójkolorowym.

W operacjach ubiegłych dni **wzięto setki jeńców i wiele sprzętu wojennego. Straty włoskie są naogół nieznaczne zaś abisyńskie wprawdzie ich jeszcze nie ustalono, są bardzo duże.** Nastrój wojsk włoskich doskonały

Rzym. 8. 10. PAT. Według informacyj nie urzędowych, lecz z dobrego źródła, prowincja Tigre znajduje się w rękach Włochów. Naczelnik tej prowincji Ras Seyum Mangasza zbiegł. Łączność między trzema kolumnami włoskiemi, maszerującemi z północy została **całkowicie zapewniona.** Zaopatrywanie pierwszych linij w żywność odbywa się normalnie.

Jeńcy są zadowoleni...

Rzym. 8. 10. PAT. Agencja Stefani donosi: W Adui życie wraca do normy pomimo atmosfery wojny. Wielu mieszkańców powróciło do miasta i otrzymuje od armji włoskiej żywność i lekarstwa. Jeńcy zeznają **że są zadowoleni iż dostali się do niewoli i oświadczają** że włoskie samoloty i czołgi wywierają ogromne wrażenie na żołnierzy abisyńskich.

Niespodziewany rozwój sytuacji na froncie

Abisyńczycy zagrażają Włochom w Erytrei

Londyn. 8. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: **O zupełnie niespodziewanym rozwoju sytuacji na froncie świadczą nadchodzące tu wiadomości o tem, iż wojska abisyńskie w trzech kolumnach pod wodzą Ras Seyuma, Ajelu i Ras Kassa zagrażają prawemu skrzydłu wojsk włoskich na granicy Erytrei. Ras Kassa na czele 40,000 zbliża się do rzeki Setit na granicy Erytrei.**

Londyn. 8. 10. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Rząd abisyński zapewnia, że liczni **tubylcy z Erytrei dezerterują z armji włoskiej,** przekraczają granicę i **uciekają do Abisynji.** W okręgu Mukala, unosząc ze sobą karabiny maszynowe. Dedjasmacz Ajeby jeden z dowódców abisyńskich posuwa się **naprzód wgłąb Erytrei.**

Ras Sejum zawiadomił telegraficznie, że wziął do niewoli **pułkownika i 30 oficerów wojsk włoskich.** Negus nie pozwolił na przewożenie jeńców do Addis Abeby, aby widok ich nie drażnił ludności.

Regularna bitwa pod Aduą

Berlin. 8. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu: Urzędowe źródła włoskie stanowczo zaprzeczają pogłoskom o tem **jakoby Abisyńczycy odebrali Aduę.** Sytuacja na froncie Adui, według oświadczeń włoskich jest dobra, jednakże twierdzą tu, że w okolicy Adui toczą się walki o charakterze **regularnej bitwy i że Abisyńczycy stawiają zacięty opór.**

Aloisi protestuje

Genewa, 8. 10. PAT. Sekcja informacyjna sekretarjatu Ligi Narodów komunikuje, że przewodniczący Rady Ligi Narodów otrzymał od bar. Aloisi'ego pismo następującej treści,

W związku z decyzją, przez którą Rada podczas wczorajszego posiedzenia nie uwzględniła mej prośby o odroczenie dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu, *sprawa wygłoszenia expose włoskiego ze względu na które prosiłem o odroczenie stała się nieaktualna.* Sposób, w jaki umotywowano odroczenie mej prośby dowodzi, że Rada spowodu i naskutek okoliczności, których nie chcę poddawać dyskusji *uznała za zbyteczne wysłuchać najbardziej zainteresowanej strony.* Wyrażam żal, że metoda, będąca w zupełnej sprzeczności z najbardziej elementarnemi zasadami wszelkiej procedury, przyjęta została przez Ligę po raz pierwszy w stosunku do mego kraju. Czynię wszelkie zastrzeżenia co do poźniejszych decyzyj mego rządu w tej sprawie. Mam zaszczyt prosić o podanie powyższego pisma do wiadomości członków Rady. Zechce pan przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku.

(—) Aloisi.

Narady nad sankcjami w Genewie

Genewa, 8. 10. PAT. Dzisiejszy dzień w Genewie poświęcono na rozmowy delegacyj wielkich mocarstw o sankcjach. Jako doradca delegacji francuskiej przybył kierownik wydziału polityki handlowej min. spraw zagr. Caulondie.

Krążą tu pogłoski, że pomiędzy delegacjami Francji, Włoch i W. Brytanji toczą się poufne rozmowy.

Mówią, że do udziału w komisji koordynacyjnej zaproszeni *będą przedstawiciele tylko tych państw, które oświadczą o swojej gotowości do zastosowania sankcyj.*

Genewa, 8. 10. PAT. Rzeczoznawcy francuscy i angielscy przybyli do Genewy celem zastanowienia się nad zastosowaniem sankcyj. Pierwsza ich konferencja odbędzie się dziś popołudniu.

Min. Beck w Genewie

Genewa, 8. 10. PAT. Minister Beck przybył dziś o godz. 13-tej samolotem do Genewy w towarzystwie wicedyrektora Sokołowskiego. Na lotnisku pana ministra powitał stały delegat Polski przy Lidze Narodów min. Tytus Komarnicki.

Wojna włosko-abisyńska nie wywarła wpływu na sytuację w Palestynie

Jerozolima. 8. 10. (ŻAT) Wojna włosko-abisyńska **nie wywarła dotąd szczególnego wpływu na sytuację w Palestynie,** aczkolwiek w pewnych kołach arabskich, a także żydowskich w pierwszym okresie powstały poniekąd paniczne nastroje, które jednak szybko ustąpiły. Życie gospodarcze **powróciło do normalnego biegu.** Wypadki w Abisynji naturalnie śledzone są z ogromnem zainteresowaniem, przyczem najprzeróżniejsze pogłoski są niezwykle szybko rozpowszechniane.

Niektóre fabryki palestyńskie **otrzymały** w związku z wojną w Abisynji **szereg zamówień.** Niemniej w kołach gospodarczych Tel Awiwu daje się zauważyć lekkie zdenerwowanie.

Zupełnie bezpodstawne są wiadomości, jakie ukazują się w zagranicznej prasie, jakoby w Hajfie i porcie hajfskim były budowane **jakiekolwiek fortyfikacje.** W niektórych zagranicznych relacjach jest nawet mowa o budowie okopów i ogrodzeń z kolczastego drutu. **Wszystkie te doniesienia są zmyślone** W porcie hajfskim zarzuciło kotwicę kilka brytyjskich okrętów wojennych m. in. krążownik „Coprington" i 4 miotacze min.

Na wszelki wypadek

Stambuł. 8. 10. PAT. Koła miarodajne przeczą stanowczo pogłoskom **o koncentracji tureckich sił zbrojnych na wybrzeżu morza egejskiego.** Wzmocniono tylko znacznie siły zbrojne na wybrzeżu ponieważ poprzednio były one zmniejszone. Wprawdzie Turcja posiada uspakajające **zapewnienia od Włoch, przedsiębierze jednak zarządzenia wojskowe na wszelki wypadek.**

Ateny. 8. 10. PAT. **Rząd grecki wydał zakaz całkowity wywozu produktów żywności.**

Los Ligi i los Abisynji

Tokio, 8. 10. PAT. „Dzidzi-Szimbo", omawiając sprawę sankcyj, zaznacza, iż Liga Narodów po raz pierwszy od czasu swego istnienia *uciekła się do zastosowania tego środka.* Dziennik podkreśla, że od *powodzenia sankcyj zależeć będzie zarówno los Ligi jak i Abisynji.*

„Niczi-Niczi" wyraża obawę, że sankcje Ligi Narodów *nie dadzą pożądanych rezultatów, albowiem stosowanie blokady jest niedozwolone.*

Poseł włoski wydalony z Abisynji

Genewa, 8. 10. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości, *rząd abisyński wezwał posła włoskiego w Addis-Abebie, aby natychmiast opuścił Abisynję.*

Genewa, 8. 10. PAT. Według otrzymanych tu informacyj rząd abisyński motywuje swoje żądanie, *aby poseł włoski opuścił natychmiast granice Abisynji,* tem, iż wbrew zobowiązaniom poseł włoski *korzystał z radja w poselstwie dla akcji wywiadowczej i intryg przeciw Abisynji.*

Addis Abeba, 8. 10. PAT. Rząd abisyński polecił swemu charge d'affaires w Rzymie, *aby zażądał swoich paszportów i opuścił Włochy.*

Prelekcja prof. Krzyżanowskiego

Warszawa, 8. 10. (Sin). Wczoraj wygłosił tu prof. Adam Krzyżanowski odczyt p. t. „Ostatnie 3 lata". Mówca wspomniał, że w czerwcu i lipcu 1932 sytuacja walutowa Polski była *nader krytyczna,* wkrótce jednak nastąpiła poprawa wskutek wstrzymania spłat długów międzypaństwowych. Potem przyszła *dewaluacja dolara,* dzięki której przeżyliśmy wielką konjunkturę, która się właśnie urwała. *Wprawdzie zmniejszyło się zadłużenie zagraniczne* Banku Polskiego, ale zato zadłużenie wewnętrzne państwa *wzrosło o 500 miljonów zł.* w samym tylko roku 1934. Wprawdzie państwo zyskało na dewaluacji dolara, ale PKO straciła *około 100 miljonów zł.* Mówca zwrócił uwagę, *że już dawno deficyt wynosił 1 miljon zł. dziennie, od tej normy jednak nie odstąpiono.* Możliwość zaciągania długów osłabiła wysiłek oszczędnościowy rządu, który ustał od roku 1933. Mówca przypomina dalej, że w roku 1932 Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie zgłosiło memorjał, wskazujący na potrzebę uelastycznienia kursu waluty, a jednocześnie, że zamiary dewaluacji złotego nie są dziś popularne. Społeczeństwo podkreśla z uznaniem wysiłki i ofiary poniesione dla utrzymania waluty.

Rada Ligi Narodów odrzuciła prośbę Włoch

Pośpiech bezwzględnie wskazany

Genewa. 7. 10. PAT. Na prywatnem posiedzeniu Rady Ligi które rozpoczęło się o godz. 16.30 delegat włoski baron Aloisi wystąpił z żądaniem odroczenia dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu. Członkowie Rady, po opuszczeniu sali przez delegata Włoch — rozpatrywali to żądanie, które prawdopodobnie będzie odrzucone.

*

Genewa. 7. 10. PAT. O godz. 17 min. 45 otwarto wśród ogólnego poruszenia posiedzenie Rady Ligi Narodów. Przewodniczący Ruiz Gulnazu zaprosił do stołu obrad delegata Abisynji i udzielił głosu delegatowi Włoch bar. Aloisi'emu, który wystąpił z krytyką raportu komitetu 6-ciu.

Genewa. 7. 10. PAT. Rada Ligi Narodów na posiedzeniu poufnem bez udziału delegata Włoch odrzuciła żądanie włoskie o odroczenie rozważania raportu Komitetu 6-ciu.

Genewa. 7. 10. PAT. Rada Ligi Narodów zawiadomiła delegata włoskiego bar. Aloisi'ego o odrzuceniu jego żądania w sprawie od roczenia dyskusji osobnem pismem, w którem wskazano, że pośpiech jest w danym wypadku bezwzględnie wskazany.

Włosi wstrzymają atak by umocnić pozycje

Paryż, 7.10. (PAT). Według informacyj korespondentów pism francuskich, z głównej kwatery włoskiej w Asmara, zajęcie Adui zamyka *jedynie pierwszy etap operacyj armji północno-zachodniej.* Następnym etapem będzie zajęcie *Aksum*, świętego miasta Abisynji, gdzie koronowano wszystkich cesarzy z wyjątkiem Haile Selassie. Po zajęciu Aksum, *co nastąpić ma w najbliższym czasie, wojska włoskie zatrzymają swój pochód na jakieś 15 dni, aby umocnić zdobyte pozycje.* Przed rozpoczęciem nowego pochodu, który, jak przewiduje sztab włoski, napotkać może *na poważniejszy opór*, do oddziałów operujących dołączą się *nowe posilki i artylerja.*

Szczegóły pochodu na Aduę

Paryż, 7.10. (PAT). Spejalny korespondent „Temps" z frontu włoskiego Gintizon podaje *szczegóły pochodu włoskiego na Aduę.* Zdaniem korespondenta, najdonioślejszą rolę w zdobyciu tego miasta *odegrało lotnictwo włoskie*, które torowało drogę pochodowi wojsk lądowych. Pochód ten odbywał się *w wyjątkowo trudnych warunkach.* Po przekroczeniu rzeki Mareb, trzeba było posuwać się *stromemi ścieżkami górskiemi, leżącemi na wysokości przeszło 1200 mtr. nad poziomem morza.* Na ścieżkach tych wywracały się często muły, spadając wraz z ładunkiem w przepaść. *Konie odmowiły posłuszeństwa.* Żołnierz włoski, pomimo braku wody w niesłychanym upale, kontynuował swą drogę. Armja gen. de Bono — zdaniem korespondenta — *wykazała niezwykłe zalety.* Z punktu widzenia strategicznego, zdobycie Adui jest czynnem doniosłym. Walki, jakie się tam toczyły, należy uważać za wstęp do *poważniejszych operacyj.* Wojna w Abisynji wymagać będzie ustawicznego budowania dróg, mostów i tp. Jest to największa trudność tej wojny.

Jak bronią się Abisyńczycy

Rzym. 7. 10. PAT. Wedle nieoficjalnych wiadomości, nadeszłych w Asmary, w ataku na Aduę zabity został pułkownik włoski, dowodzący wojskami tuylczemi. Zabity był Neapolitańczykiem i pełnił oddawna służbę w kolonjach afrykańskich. Ponadto donoszą że przy zdobywaniu Adui wojska włoskie nie mogły **wprawić w ruch artylerji ciężkiej,** spowodu **niedogodnej konfiguracji terenu.** Miasto było bronione przez armję abisyńską liczącą około **10 tysięcy ludzi.** Abisyńczycy przekopali rowami drogi i przejścia wiodące do miasta, aby uniemożliwić posuwanie się czołgów i samochodów. W Asmarze panuje opinja, że akcja wojskowa, która doprowadziła do zdobycia Adui, jest właściwie **pierwszą fazą operacji, która niebawem rozwinie się na znacznie większą i szerszą skalę.**

Raport Komitetu 6-ciu przyjęty jednogłośnie

przez Radę Ligi Narodów

Genewa, 7.10. (PAT). Na rozpoczętem dziś poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedstawiciel Włoch baron Aloisi, *zażądał odroczenia do wtorku dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu.* Po krótkiej wymianie zdań w tej sprawie, Rada udała się na tajne posiedzenie bez udziału stron zainteresowanych, celem zajęcia stanowiska w stosunku do żądania włoskiego. *Postanowiwszy nie zgodzić się na odroczenie dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu.* Rada zebrała się znowu na ponfne posiedzenie, celem ustalenia porządku dziennego.

Następnie odbyło się publiczne posiedzenie Rady, z przewidzianym w sobotę porządkiem dziennym, który — jak wiadomo — obejmował dyskusję nad raportem komitetu 13-tu i raportem komitetu 6-ciu.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego zabrał głos, przedstawiciel Włoch bar Aloisi który w dłuższem przemówieniu polemizował z raportem komitetu 13-tu.

Baron Aloisi, przypominając memorandum włoskie z dn. 4 września, dowodził, że raport zbagatelizował zarzuty, dotyczące stanu niepewności, panującego na granicach kolonji włoskich, który zmusił Włochy do podjęcia środków bezpieczeństwa, co do zarzutu, że Włochy w czasie od grudnia 1934 do września 1935 r. wysłały wojska do Afryki Wschodniej, baron Aloisi podkreśla, że wysyłka wojsk i zapasów pozostawała w związku z wciąż pogarszającem się położeniem w kolonjach włoskich, wysyłka odbywała się zupełnie otwarcie. Następnie mówca zaprzecza twierdzeniu, jakoby Abisynja od samego początku szukała pokojowego załatwienia sporu. Wszelkie dyskutowanie o sporze abisyńsko - włoskim będzie — zdaniem przedstawiciela Włoch — *daremne dopóty, dopóki stawiać się będzie Abisynję na tym samym poziomie co kraje cywilizowane.* Komitet 13-tu wychodził jednak z tego założenia, kiedy w paragrafie dodatkowym swego raportu wzywał do uszanowania paktu i zalecał natychmiastowe przerwanie działań wojennych. W związku z tem zaleceniem — kończy baron Aloisi — rząd włoski, o ile to jego dotyczy, uważa, że nie pogwałcił w żadnej mierze paktu, wydając zarządzenia, potrzebne dla zapewnienia bezpieczeństwa swych kolonij w sposób, jaki mu został narzucony przez okoliczności, powstałe z cudzej winy.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Abisynji Tekle Hawariate, który oświadcza, *że zgadza się w zupełności z raportem komitetu 13-tu, co do okoliczności sporu.* Mówca przyjmuje z zadowoleniem twierdzenie raportu, że traktaty, zawarte przez trzecie państwa a dotyczące Abisynji, jej nie obowiązują. Inna interpretacja byłaby zresztą sprzeczna z art. 10 paktu. W związku z tem rząd abisyński stwierdza, *że zachowa pełną niezależność i że wszelkie rozwiązanie zagadnienia stosunków włosko - abisyńskich musi być oparte na poszanowaniu i niezależności, przysługującej wszystkim członkom rady.*

W głosowaniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady oraz strony zainteresowane. Wszystkie państwa, prócz Włoch, *oświadczyły się za raportem*, wobec czego został on przyjęty jednomyślnie, *gdyż głos Włoch, jako strony zainteresowanej, nie wchodził w rachubę.*

Przewodniczący podkreślił ważność powziętej decyzji i ponowił *wezwanie do zaprzestania działań wojennych*, zgłaszając jednocześnie gotowość Rady udzielenia pomocy, celem likwidacji tych działań.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad raportem komitetu 6-ciu. Po odczytaniu raportu przez przewodniczącego komitetu 6-ciu przedstawiciela Portugalji min. Manteiro, zabrał głos baron Aloisi, który powtórzył oświadczenie, złożone na posiedzeniu poufnem, zgłaszając *protest formalny swego rządu przeciwko przyjętej przez Radę procedurze*, wskutek której nie miał on czasu przestudjować należycie doręczonego mu dzisiaj rano raportu oraz nie mógł porozumieć się co do niego z rządem włoskim.

Baronowi Aloisi odpowiedział *przewodniczący Rady*, powtarzając również oświadczenie, złożone na posiedzeniu poufnem. W oświadczeniu tem przewodniczący podkreśla, że raport komitetu 6-ciu przypomina fakty, według danych, pochodzących ze źródeł urzędowych oraz postanowienia paktu Ligi. Dzisiaj, 7 października, w 5 dni po rozpoczęciu działań wojennych, *członkowie Rady muszą wziąć na siebie odpowiedzialność i stwierdzić istnienie stanu wojennego.* Obowiązek ten nie narusza w niczem praw stron do zgłoszenia swych uwag na jednem z następnych posiedzeń. Jakkolwiek członkowie Rady chcieliby się zastosować do życzeń swego kolegi, to jednak nie mogą życzeń tych stawiać *wyżej od elementarnych swych obowiązków.* Przyjmując do wiadomości protest przedstawiciela Włoch, przewodniczący opierając się na jednomyślności swych kolegów, prócz stron zainteresowanych, oświadcza w imieniu Rady, że Rada wyrazi dzisiaj swe opinje co do konkluzji raportu komitetu 6ciu, o ile zaś przedstawiciel Włoch sobie tego życzy wysłucha go na następnem posiedzeniu.

Przystąpiono do głosowania imiennego przez wywoływanie. Wszystkie państwa głosowały również za przyjęciem raportu komitetu 6-ciu. Baron Aloisi zgłasza protest nie uznając konkluzji raportu i zastrzegając sobie zajęcie stanowiska na następnem posiedzeniu.

Wobec tego raport został jednomyślnie przyjęty, głos Włoch nie wchodził bowiem znowu w rachubę.

Przewodniczący Rady wygłosił krótkie przemówienie, z którego podkreślił, że Rada przedstawi swą decyzję Zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się we środę.

Zbrodnicza prowokacja „Voelkischer Beobachter"

Berlin, ŻAT. „Voelkischer Beobachter" i „Die Schwarze Korps" (organ „czarnych szturmowców") wystąpiły z oskarżeniem, że Żydzi ponoszą winę za niedawny wybuch w tunelu berlińskiej kolei podziemnej przy Brandenburger Tor, w czasie którego poniosło śmierć 19 niemieckich robotników. Odnośny artykuł ukazał się w „Schwarze Korps" i został przedrukowany w „Voelkischer Beobachter" z widocznym celem podsunięcia go czytelnikom niemieckim, którzy nie znają organu S. S. „Beobachter" zamieścił tłustym drukiem na pierwszej stronie jako sensację dnia. Nie ulega wątpliwości, że jedynym celem artykułu jest podburzenie opinji publicznej przeciwko Żydom i przygotowania jej do mającego nastąpić ogłoszenia przepisów wykonawczych do norymberskich ustaw antyżydowskich. W utrzymanym w gwałtownie napastliwym tonie artykule pismo twierdzi, że towarzystwo, któremu w swoim czasie powierzono budowę kolei podziemnej, posługiwało się kapitałem żydowskim, i aczkolwiek berlińska izba handlowa oficjalnie stwierdziła, że jeszcze w roku 1933 towarzystwo to przeszło w 100 proc. w ręce aryjskie, jest ono rzekomo dotychczas jeszcze finansowane przez kapitał żydowski. Już to wystarcza pismom nazistycznym, aby na tej podstawie skonstruować „stwierdzenie", że „Żydzi stali za wybuchem przy Brandenburger Tor, w czasie którego 19 pracujących towarzyszy tragicznie postradało życie". Pisma nawołują władze państwowe do wszczęcia nowego dochodzenia celem „wykrycia Żydów winnych tragicznej katastrofy".

Jakiemu celowi służy zakaz wywieszenia chorągwi niemieckiej przez Żydów?

Berlin, ŻAT. W „Dniu Hindenburga", który obchodzono w Niemczech przed kilku dniami, była po raz pierwszy stosowana ustawa norymberska zakazująca Żydom wywieszania chorągwi państwowej (swastyka). Dzięki temu łatwo można było stwierdzić, który dom czy sklep na leży do Żyda. Jasne jest, że podobne „wyróżnienie" domów żydowskich może w pewnych okolicznościach stać się źródłem bezpośredniego dla Żydów niebezpieczeństwa. Nie ulega też wątpliwości, że ten właśnie cel przyświecał autorom ustawy.

Rozruchy antyżydowskie

Berlin, ŻAT. „Die Schwarze Korps" donosi, że w mieście Gernrode zaszły antyżydowskie rozruchy, w wyniku których został aresztowany pewien żydowski handlarz bydłem, który „oszukiwał chłopów". Pismo domaga się całkowitego usunięcia Żydów z handlu bydłem.

Najpiękniejszy dzień w życiu Streichera

Berlin, ŻAT. Występując na zgromadzeniu publicznem w Hannowerze, Julius Streicher oświadczył, że dzień 15 września, którym to dniu Reichstag w Norymberdze uchwalił ustawy antyżydowskie, był najpiękniejszym dniem w Jego życiu. Streicher ostro zatakował burmistrza Hanoweru, który odmówił zezwolenia na umieszczenie plakatu „Stürmera" na gmachu magistratu, twierdząc, że „Stümer" jest prywatnym kramikiem Streichera, który wyzyskuje propagandę antysemicką dla zysków osobistych.

Fotografje „hańbicieli rasy" do albumu przestępców

Berlin, ŻAT. Prezydent policji w Lipsku ogłosił obwieszczenie, że fotografje każdego Żyda i Aryjki, aresztowanych za „shańbienie rasy", będą umieszczone w albumie przestępców „celem uchronienia publiczności przed występnem zachowaniem się".

Niemcy usiłują ograniczyć antysemityzm wyłącznie do Żydów niemieckich

Londyn (Z. A. T.) Berliński korespondent „Manchester Guardian" donosi, że minister propagandy Rzeszy rozesłał do prasy niemieckiej „instrukcję" treści następującej: „Bardzo ważne! Zwraca się uwagę prasy niemieckiej na stwierdzenie, że w przyszłości nigdy nie należy określać ruchu narodowo - socjalistycznego jako antysemickiego, lecz wyłącznie jako antyżydowskiego. Nic nie mamy przeciw Arabom czy innym narodom semickim, ani nawet przeciw Żydom w Palestynie. Przeciwstawiamy się jednak międzynarodowym wpływom żydowskim na Niemcy i pragniemy rolę Żydów w Niemczech ograniczyć do roli gości w naszym kraju". Komentując tę instrukcję, korespondent „Manchester Guardian" zaznacza: Jest to pierwsza aluzja odstępowania narodowych *socjalistów od ich doktryny rasowej.* Ponieważ Niemcy mają aspirację stać się potęgą kolonjalną i otrzymać wpływy w Afryce oraz na Wschodzie Bliskim i środkowym, nie mogą oni pozwolić sobie na twierdzenie, że zamierzają traktować „nie-Aryjczyków" jako rasowo - niższych. Nie mogą oni sobie nawet pozwolić na tworzenie antagonizmów między narodami semickiemi, a nawet nie w Palestynie, *gdzie Niemcy dbają o swe interesy handlowe.* Więcej nawet, Niemcy bowiem nie zamierzają wyrzec się handlu z Żydami na całym świecie. To też antysemityzm, który miał dotychczas być uniwersalną teorją rasową, narodowi socjaliści pragną obecnie ograniczyć do samych Niemiec, i to nietylko z tego powodu, że Żydzi niemieccy są bezbronni, ale także dlatego, że jeszcze cokolwiek posiadają, a Niemcy pragną im to zabrać.

O kompromis w sprawie Rady Legislatywnej

Londyn, ŻAT. W „Jewish Chronile" ukazał się list znanego hebraisty i tłumacza pism Achad Haama na język angielski Leon Simona w sprawie stanowiska Żydów wobec projektowanej Radzie Ustawodawczej w Palestynie. „Byłoby niewątpliwie godne ubolewania — pisze Simon — gdyby ruch sjonistyczny przeciwstawił się definitywnie Radzie Legislatywnej w Palestynie utworzonej na podstawie parytetu. Wydaje mi się, że koncepcja parytetowej reprezentacji, Żydów i Arabów w Radzie Legislatywnej — niezależnie od ich stosunku liczbowego — zasługuje na poparcie z stanowiska sprawiedliwości. Gdyby Agencja Żydowska zdołała przeforsować takie rozwiązanie, byłoby to cennym przyczynkiem do uregulowania bardzo trudnego problemu, zamiast obstawania przy bezpłodnej opozycji wobec procesu rozwojowego, który — wcześniej czy później — jest nieunikniony.

Robotnicy zapisali dr. Weizmanna do „Złotej Księgi" Z. F. N.

Jerozolima, ŻAT. Celem uwiecznienia szczęśliwego ocalenia prezydenta dr. Weizmana w czasie wypadku samochodowego w Londynie (o którym ŻAT. w swoim czasie już doniosła), robotnicy fabryki „Nesher" postanowili zapisać dr. Weizmana do „Złotej Księgi" Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Kronika krakowska

—o-§-o—

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. Baumingen-Strauchen, Dietla 60, Dr. Ćwikliński Alfred Kraszewskiego 12, Dr. Eibenschütz Stanisław, Potockiego 12, Dr. Walewski Stanisław, Łobzowska 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4 Starowiślna 77, w Podgórzu Brodzińskiego 1.

SĘDZIA TRACZEWSKI REJENTEM

Sędzia Sądu Okr. dr. Traczewski opuścił onegdaj zajmowane do tej pory stanowisko i objął stanowisko rejenta w Rzeszowie.

WYROK W PROCESIE SZANTAŻYSTÓW PRASOWYCH

W poniedziałek w Krak. Sądzie Apel. ogłoszony został wyrok w sprawie Łobody i towarzyszy, skazanych przez Sąd I Instancji na kary od 4 miesięcy do 5 lat więzienia za szantaże, dokonywane przy pomocy pism „Głos Publiczny" i „Wolne Słowo".

Sąd Apelacyjny uwolnił kilku oskarżonych od winy i kary, reszcie zaś obniżył kary Łobodzie zmniejszono karę z 5 lat więzienia na 3 lata, Laksbergerowi z 3 lat na 2 lata więzienia, Kuczyńskiemu z 17 mies. więzienia na 12 mies. Christianiemu z 10 mies. więzienia na 6 mies., Starkowi z 6 mies. wiezienia na 3 mies. aresztu, Notmanowi z 6 mies. więzienia na 5 mies. aresztu. Wyrok na Edw. Gronusia, skazanego w I Instancji na 6 mies. więzienia, Sąd utrzymał w mocy. Oskarżonym — Gronusiowi, Christianiemu i Notmanowi Sąd Apel. zawiesił warunkowo wykonanie kary. W całości utrzymany został wyrok I Instancji na Silbigera, który został wyrok I Instancji na Silbigera. Skazany on został na 8 mies. więzienia. Pozatem Sąd Apel. skazał Łobodę, Laksbergera i Kuczyńskiego na utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5—10. Wymienieni skazani zostali również, wraz z Edw. Gronusiem i Christianim, na utratę prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego na przeciąg lat 3—10.

Skazani przez Sąd Okr. Edm. Zdufeczny, Tad. Hofman, Emil Kwaśny, dr. Tad. Derenowski i dr. Norbert Knoebel uwolnieni zostali od winy i kary.

Ponieważ skazanym sąd zaliczył areszt śledczy obrońca Laksbergera zwrócił się do trybunału z prośbą, by zawieszono jego klientowi wykonanie reszty kary, ze względu na stan zdrowia. Trybunał nie przychylił się do wniosku obrony.

— „MORIJA". Dziś 8-ma wiecz. zebranie członków.

Minister Beck do Genewy

Warszawa. 7. 10. (Sin.) W dniu dzisiejszym wyjechał do Genewy min. Beck na sesję Rady Ligi Narodów.

Zmiana rządu obejmie jedną tekę

Warszawa. 7. 10. (Sin.) Jak się dowiadujemy, na konferencji odbytej dziś na Zamku zadecydowano, że rekonstrukcja gabinetu obejmie tylko jedno stanowisko. Min. oświaty Wacław Jędrzejewicz, ma przejść do dyplomacji i objąć placówkę w Rzymie.

Niemcy nie chcą płacić

Warszawa, 7. 10. (Sin). Z Berlina donoszą: Strona niemiecka oświadczyła ponownie delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy z Niemcami, że likwidacja zamrożonych należności polskich w Niemczech w formie wypłat gotówkowych jest niemożliwą. Sytuacja dewizowa Niemiec wyklucza wszelką możliwość regulacji należności polskich w gotówce. Delegaci niemieccy ponowili propozycję uregulowania należności polskich w drodze dostaw towarowych, przyczem wymienili listę wyrobów przemysłowych, jakie mogą być wywiezione do Polski na rzecz likwidacji platności polskich.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Posad poszukują

APLIKANT - sekretarz poszukuje bezpłatnej aplikacji Listy N. Dziennik sub: „3468". 5634kr

BARDZO zdolny czeladnik kuśnierski z ośmioletnią praktyką poszukuje pracy najchętniej w Katowicach. Zgłoszenia Biuro dzienników Fischman, — Rzeszów pod „K". 5632kr

HANDLOWIEC przyjmie stanowisko praktykanta biurowego. Zgłoszenia N. Dziennik „Zaraz G." 3524g

MUNDANTKA oraz biuralistka z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje posady. Zgl. do Administracji Nowego Dziennika pod „BL 5". —

Kupno

KUPIĘ okazyjnie jadalnię w pierwszorzędnym stanie. Zgłoszenia pod „Modne" do N. Dziennika. 3553g

Sprzedaż

GIMNASTYKA Pantofle, spodenki koszulki, piłki siatkówki. — Wiktor Wanderer — Kraków, Szewska 21. 5575kr

KRAWATY stare — przetarte przerabia na nowe WYTWÓRNIA KRAWATÓW „EROS", Kraków, — Rynek Gł. 9. (Pasaż Bielaka). 5124kr

FARBY, LAKIERY, artykuły gospodarcze najtaniej poleca: „FARBOBLASK" Kraków — Podgórze, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 5122kr

URZĄDZENIE sklepu spożywczego tanio sprzedam. Plac Szczepański 5 Frey. 5638kr

ALBUMY AMATORSKIE najtańsza wytwórnia **S. RAUCHER** Kraków **KRAKOWSKA 29** Telefon 154-67



OPTYK Zygmunt NACHNER Kraków, telefon 159-85 STAROWIŚLNA 29 dobierze Ci fachowo najlepiej **OKULARY** Wykonuje wszelkie reperacje

Nauka i wychowanie

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRY. SZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

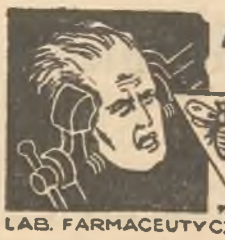
WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie. Kursy Feinberga celują w nauczaniu: księgowości, korespondencji, KALIGRAFJI, stenografji MASZYNOPISMA niemieckiego i t. d.

STANISŁAW LIPSKI udziela lekcyj gry na fortepianie wszystkich stopni. Ceny przystępne. Ul. Straszewskiego 25 of. II p.

STENOGRAFJI POLSKIEJ niemieckiej uczą się wszyscy u znanej rutynowanej nauczycielki ZOFJI SCHÖNGUTÓWNEJ, WW. ŚWIĘTYCH 8, I. p. m. 7. tel. 109-97. 3401g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND" Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znacznie ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione. Zarząd. 5335kr



przy uporczywych **BÓLACH GŁOWY** STOSUJE SIĘ PROSZKI **„PSZCZÓŁKA"** LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR" WARSZAWA

Zastanów się dobrze zanim oddasz do naprawy swoją maszynę do pisania lub rachowania

Prawdziwą rękojmię precezyjnej i trwałej naprawy dają **wybitnie kwalifikowane siły fachowe Zjednoczonych Warsztatów UHER i ABSLER** **Kraków, Jana 11** (róg Marka) Tel. 109-05

ATELIER GORSECIARSKIE ZOFJA KLANG KOLETEK 3 TEL. 162-18 Ceny najniższe. poleca modele wiedeńskie

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

Pensjonat „ŚWIT" w Rabce, tel. 218 pod zarządem **Henryka BECKA** będzie przez całe święta, do 20-go października otwarty, poczem spowodu gruntownego remontu zamknięty będzie do 15 go grudnia 1935. 5374kr

ETYKIETY FIRMOWE jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i. t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.**

Wydawn. Zyd Szkoły Handlowej w Krakowie
Dr. SAMUEL STENDIG
POLSKA a PALESTYNA
(Stosunki wzajemne w dobie obecnej)
Z treści: I. Podłoże stosunków. Oblicze emigracji. Deklaracje Rządu. Komitet „Pro-Palestyna". Palestyńskie Kadencje. Polska o Palestynie.
II. S/S Polonja. Komunikacja lotnicza. Polska Kasa Opieki Placówki handlowe. Eksport polski Targi Lewantyńskie 1934. Wystawa polska. Zydostwo polskie a Palestyna.
Warszawa 1935. Cena książki Zł. 1.50.
Do nabycia w księgarni
J. Neumana, Kraków, Stradom 13.



NAJWIĘKSZY **ATUT** W GRZE życiowej — to przypadek w postaci szczęśliwego losu loteryjnego. W jednej chwili zmienia on ciężkie życie na dobrobyt. Bardzo niewielkim ryzykiem można zdobyć Fortunę.

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnienie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA KRAKÓW Rynek Główny L. 43. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 61.160.

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

PIECE kaflowe pokojowe i kuchenne w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca: A. Stempler św. Gertrudy 29 tel. 184-04. 3500g

ZBIÓRKA uliczna — dnia 21 maja 1935 na rzecz Stow. Żyd. Kobiet dla biednych wstydzących się żebrać w Krakowie — przyniosła zł. 132.41, które zużyto na cele Stowarzyszenia. — 3551g

POWAŻNE przedstawicielstwo względnie skład konsygnacyjny obejmiemy. Mamy własne magazyny, płynną gotówkę. Zgłoszenia „Gecs" do Nowego Dziennika. 3554g

PŁASZCZE, mundury przepisowe dla chłopców i dziewcząt chałaty szkolne oraz wszelka wykwintna konfekcja dziecięca: „KORALL" Grodzka Nr. 9. I. p. Ceny niskie. 5256kr

Lokale

POKÓJ wspólny, doskonałe utrzymanie dla panienki. Plac Kazimierza Wielkiego 6, Telefon 156-46. —

NAROŻNY lokal sklepowy z wystawą magazynem do wynajęcia. Telefon 119-65.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna